Ner 174. Kraków, 30 Lipca — Środa. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...zielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
o Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...meratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...zmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco ...istracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 38); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierp. do końca Wrześn. . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1 Sierp. do końca Wrześn. . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 29 lipca.

Przegląd Polityczny.

Narodni Listy, a za niemi i inne dzienniki doniosły, iż minister oświaty baron Conrad przy zestawieniu budżetu na rok 1885, chciał przeprowadzić podwyższenie kwot na cele szkół czeskich, lecz napotkał w tej mierze na stanowczy opór ze strony ministra skarbu Dunajewskiego. Wiadomości tej zaprzecza korespondent wiedeński do *Politik* w tych słowach: „W Radzie ministrów, która zresztą obecnie wcale nie jest w komplecie, nie rozpoczęły się obrady nad przyszłorocznym budżetem, który poszczególne ministerstwa dopiero zestawiają, a przeto stwierdzić należy, że minister skarbu nie był wcale w możności w jakimkolwiek kierunku wyrazić swoje zdanie o cyfrach etatu szkolnego."

Pierwsza sesya sejmu morawskiego została zamkniętą przemową marszałka Vettera, w której tenże wspomniał o powzięciu ważnych pod względem humanitarnym i ekonomicznym uchwał, dziękował posłom za zaufanie i poparcie, dziękował Namiestnikowi za interes, z jakim towarzyszył obradom sejmu, i zapewnił w końcu, iż nigdy polityczne przekonania nie wpłyną na wykonywanie przezeń urzędu, gdyż zawsze przewodniczyć mu będzie wyłącznie wzgląd na dobro kraju i jego mieszkańców. Na przemowę tę z upoważnienia obu stron Izby odpowiedział biskup berneński Bauer, oświadczając, iż posłowie unoszą ze sobą do domu dowody o świeżości umysłu Marszałka, o jego gorącem sercu dla kraju, o jego niezmordowanej pilności i o jego uprzejmości, a to wszystko są rękojmie zbawiennego działania w interesie kraju. W końcu zabrał głos Namiestnik, zapewniając, iż zawsze starać się będzie o utrzymanie dobrego porozumienia z Wydziałem krajowym.

W sierpniu i we wrześniu odbędą się w kilku krajach koronnych wybory sejmowe; w Karyntyi w dniach 19, 21 i 26 sierpnia, w wyższej Austryi 25 i 30 sierpnia, tudzież 3 września, zaś w Salzburgu 1, 3 i 9 września. Agitacya wyborcza już teraz w pełnym toku.

Z Pragi donoszą, że odbyte w niedzielę zgromadzenie kilkuset czeskich robotników uchwaliło na tak zwanej „Wyspie strzeleckiej," wysłanie petycyi do Izby panów, proszącej o odrzucenie uchwały powziętej przez austryacką Radę państwa co do 11-godzinnej pracy dziennej. Zgromadzenie domaga się unormowania czasu pracy na 10 godzin dziennie i ograniczenia pracy niedzielnej jedynie do wyjątkowych i chwilowych potrzeb. W końcu wybrano komitet mężów zaufania, który w braku innej reprezentacyi robotniczej, ma znosić się z władzami państwowemi i krajowemi, jako organ informacyjny w sprawach przemysłowych i robotniczych. Komitet ten upoważniono także do wydawania specyalnego czeskiego organu robotniczego, poczem robotnik Bachmann wzywał czeskich robotników do solidarnego działania, celem skutecznego odpierania germanizacyjnych zapędów niemieckiego *Schulvereinu.*

Niemiecki *Nationalverein* dla północno zachodnich Czech zbierze się przed otwarciem sejmu czeskiego na posiedzenie w Chebie, na które zapowiedzieli swoje przybycie posłowie do sejmu i do Rady państwa, wybrani w okręgach północno-zachodnich Czech. Spodziewają się tam także i Dra Schmeykala.

Śledztwo przeciw studentom uniwersytetu zagrzebskiego, którzy podpisali manifest w duchu agitacyjnych tendencyj Starcewicza, zostało już ukończonem. Rozporządzeniem rządu 9 prawników za współudział w zgromadzeniu d. 13 b. m. wykluczono na zawsze z tamtejszego uniwersytetu. Prócz tego poczyniono liczne zarządzenia, które zdołają powstrzymać szerzenie się zgubnych w uniwersytecie wpływów.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga, że rozsiewane wieści, jakoby w Warszawie był zamach na Cara przygotowywanym, są bezpodstawne. Romans ten utworzono, zdaniem korespondenta, z powodu kilku aresztowań w gronie urzędników rosyjskich. Korespondent dodaje, że o zamiarze Cara udania się do Warszawy wspominają w kołach dobrze poinformowanych, ale obawy o narażenie go na niebezpieczeństwo nie podzielają, mają bowiem mocne przekonanie, że szereg wielkich ciosów, jaki dotknął stronnictwo nihilistyczne, nie wytępił go wprawdzie zupełnie, ale odjął mu do tego stopnia wszelką siłę, że się niebezpiecznych zamachów z jego strony w tej chwili obawiać nie potrzeba.

Dziś (d. 29 b. m.) ma się w Holandyi rozstrzygnąć sprawa ustanowienia rejencyi nad czteroletnią księżniczką Wilhelminą na przypadek, jeśliby nagła śmierć podeszłego w latach monarchy, ostatniego z męskich potomków panującej obecnie starszej linii domu Oranii, miała ją, jako uprawnioną sukcesorkę na tron holenderski jeszcze w czasie jej małoletności powołać. Prawa księżniczki Wilhelminy nie ulegają, ani w kraju, ani zagranicą, żadnemu zakwestyonowaniu. Przygotowana już ustawa powołuje do rejencyi królową Emmę, która ma sprawować przyszłe rządy z dodaną jej Radą rejencyjną. I na to panuje w Holandyi powszechna zgoda. Akt ten odbędzie się więc spokojnie i będzie tylko dopełnieniem nieodzownej w takich razach formalności.

W połączonym dziś z Holandyą Luxemburgu, płeć żeńska wyłączoną jest od sukcesyi tronu, Luxemburg nie przypadnie więc księżniczce Wilhelminie i odpadnie od Holandyi. Ale i tu kwestya sukcesyjna nie sprowadzi żadnego zamętu, mogącego się stać powodem trudności dyplomatycznych. Powszechnie bowiem uznanemi są już prawa do tronu luxemburskiego księcia Adolfa Nassauskiego jako najbliższego agnata tej linii domu Oranii, która ze śmiercią króla holenderskiego zniknie bez potomka męskiego. Jedyną rzeczą, jakiej od księcia Adolfa żądać będą sąsiednie mocarstwa, będzie uznanie postanowień konferencyi londyńskiej z roku 1867, która neutralność Luxemburga ustanowiła.

W niedzielę odbyło się krótkie posiedzenie konferencyi. Miało ono, jak się zdaje, znaczenie czysto informacyjne i odbyło się w celu wysłuchania nowych planów podanych tak ze strony francuskiej, jak angielskiej. Anglicy zmodyfikowali nieco swój plan poprzedni, ale w sposób zupełnie ogólnikowy i o tyle tylko wyrażny, że przy żądaniu redukcyi procentów od długu egipskiego pozostają. Po wysłuchaniu tych nowo podanych projektów, reprezentanci mocarstw rozeszli się bez rozpoczynania jakiejkolwiek nad niemi dyskusyi, pozostawiając objawienie zdania swego na poniedziałkowe posiedzenie.

Do Osmana Digmy przyłączyło się znów kilka nowych plemion, tak że obecnie stoi na czele 10,000 zbrojnych ludzi. — Całe wybrzeże morza czerwonego jest przez to mocno zagrożonem.

Wieści, którą rozgłosiły *Potsdamer Nachrichten*, o zamachu dynamitowym, przygotowanym w tak zwanym „Nowym Pałacu" na następcę tronu niemieckiego, krótko przed wyjazdem jego do Anglii, zaprzeczają teraz inne dzienniki niemieckie. Zdaje się, że jednak musiano wpaść na trop jakichś niebezpiecznych zamiarów i kto wie, czy nagle ostre środki, przedsięwzięte przeciw pobytowi Rosyan w Berlinie, nie pozostają w związku z niewyjaśnionym dotąd dostatecznie zajściem poczdamskiem.

Rozprawy w sprawie rewizyi konstytucyi francuskiej, będące na porządku dziennym senatu, zawieszone zostały na dni kilka z niezwykłego powodu. Senat skłania się do przyjęcia ustawy rewizyjnej, pragnie tylko mało znaczącej zmiany w paragrafie 8, tyczącym się granic kompetencyi senatu w sprawach finansowych i gwarancyi, że kongres żadnych innych zmian już w tej ustawie nie przedsięweźmie. Ferry prosił więc o zawieszenie narad, aby się porozumieć z Izbą deputowanych. Być więc może, że Izba deputowanych obradowała już wczoraj nad tem zajściem epizodycznem, a telegramy dzisiejsze przyniosą nam jaką wiadomość w tej mierze.

Ferry zażąda od Izby deputowanych, aby skłoniła się do przyzwolenia na modyfikacyę paragrafu określającego granice kompetencyi senatu w sprawach finansowych i żeby się zobowiązała nie żądać czego innego i nie głosować inaczej w kongresie. Wywiążą się zapewne z tego ożywione rozprawy, ale Izba przystanie prawdopodobnie na propozycyę Ferrego.

Pod tytułem: *Nos amis les Anglais, nos ennemis les Allemands*, umieścił *Figaro* artykuł, w którym wyłuszcza, że sojusz z Niemcami byłby daleko korzystniejszy dla Francyi od sojuszu z Anglią, który jej dotąd same tylko przyniósł szkody.

Termin ostateczny, postawiony Chinom do przyjęcia propozycyj francuskich i zawarcia stanowczej ugody, upływa z ostatnim dniem miesiąca bieżącego. Mówią, że Francya, aby ułatwić zawarcie pokoju, skłoni się do zniżenia pretensyi swej co do wysokości kosztów wojennych.

Po ukazaniu się floty francuskiej przed portem Fu-Czeu, zaprzestano zaraz robót około obwarowywania arsenału i zbrojenia wałów.

Wszystkie mocarstwa chcą się podobno jednomyślnie oprzeć zamiarowi Turcyi zamknięcia biur pocztowych zagranicznych, a ambasadorowie w Konstantynopolu mieli już odebrać stosowne instrukcye.

Porta zamierza też znieść „kawassów," pewien rodzaj policyi zbrojnej do strzeżenia bezpieczeństwa poselstw, podając za powód, że w Konstantynopolu nie grozi teraz nikomu żadne niebezpieczeństwo. Jakby na zadanie kłamu twierdzeniu temu, wydarzył się w tych dniach niemiły dla Porty przypadek. Kasyera poselstwa rosyjskiego, wracającego z Banku otomańskiego z podniesioną tam sumą, napadł ktoś na ulicy i zabrał mu pieniądze. Stanie się to zapewne w rokowaniach dyplomatycznych silnym argumentem przeciw zniesieniu kawassów.

Ks. Biskup krakowski wydał pod dniem 26 lipca list pasterski, podający do wiadomości wiernych encyklikę Ojca św. Leona XIII *Humanum genus postea a c eatore* z d. 20 kwietnia b. r., którą w całej osnowie umieściliśmy w Nr 98 *Czasu*.

Po wstępie, objaśniającym znaczenie encykliki wydanej przeciw masonom, zwraca się ten piękny, pełen namaszczenia list pasterski do stanowiska, jakie wolnomularstwo usiłowało zdobyć sobie wśród polskiej społeczności i wysnuwa ztąd w końcu głębokie, do stosunków naszych w szczególności zastósowane nauki.

Ustęp ten brzmi w całości, jak następuje:

Czy w naszym narodzie nurtuje za dni naszych działanie świadome własnej massoneryi? Wnosząc z nienawiści, jaką nam okazują tam, gdzie się najbardziej rozpanoszyła massonerya, możnaby się spodziewać, że nie. To jednak niezawodna, że był czas, w którym na wielką skalę massonerya zastósowała do nas swoją piekielną machinę, i że się przeciwko narodowi naszemu rękami nieba ... cznych albo nawet niegodnych jego synów posługiwała. To był czas największego naszego nieszczęścia. Historya naszej niedoli w wielkiej swej części dziełem jest i tryumfem wolnomularstwa, które chcąc po swojemu wśród nas budować, dokonało dzieła zniszczenia, o jakiem dotąd nie wiedziała nowoczesna historya. To pewna, że gdyby wolnomularstwo nie było rozwiązało sumień z więzów religijnych, nigdyby zniszczenie na naszej społeczności nie zostało spełnione z taką łatwością. Rzecz jest historycznie dowiedziona, że hasło zniszczenia ztamtąd wyszło, gdzie Voltaire i koryfeusze francuskiej bezbożności, główne narzędzia wtajemniczonych massonów, bywali najpożądańszymi doradcami. Massonizm ceremonialny usługiwał przez naszych świadomie i nieświadomie celom dobrze świadomej swych działań massoneryi podobno wcale nie inaczej.

Massonerya, która się tak chętnie posługuje hasłem braterstwa i wolności, która się mieni nieprzyjaciołką gwałtów i tyranii, najjaśniej na naszym narodzie dowiodła, jak o tych sprawach myśli i jak dla nich pracuje. Z relacyj Nuncyuszów Papiezkich w Polsce z końca zeszłego stulecia przekonać się możemy o jej wielmożności w Polsce w wigilią największego nieszczęścia. Nie brak i innych świadectw, dowodzących smutnego podówczas udziału najwyższych sfer naszej społeczności w sekcie massońskiej. Rozpisywali się o tem obok naszych Francuzi i Niemcy. Odzywając się do Was ze stanowiska Pasterskiego, nie chcemy się na takie dokumenta powoływać, lecz aby was ostrzedz przed zbyt pochlebnem pod tym względem złudzeniem, jakoby rzecz o sekcie massońskiej faktycznie nas nie dotyczyła, a więcej jeszcze pragnąc was zachęcić do serdecznego zastanowienia się nad aktem Papiezkiej troskliwości obejmującej nas z katolikami całego świata, przytoczę wam słowa powagi kościelnej, dotyczące właśnie działania sekty massońskiej wśród naszych i przez naszych. Nie można bez wielkiej boleści wczytywać się w te świadectwa w akcie urzędowym jednego z najgorętszych przyjaciół naszego narodu, jakim był Nuncyusz Angelo Durini przy dworze Polskim w końcu zeszłego stulecia. Nuncyusz ten zdając sprawę Kardynałowi sekretarzowi stanu o wypadku zaszłym w Stolicy w dniu 24 czerwca 1770 r., to jest w sam dzień św. Jana Chrzciciela, patrona metropolitalnej katedry, powiada, że w tym dniu stolica Polski przedstawiała widok przerażający publicznej bezbożności. Dwieście pięćdziesiąt powozów zaległo plac przed gmachem, w którym się spełniał akt dedykacyi świątyni wolnomularskiej. Była tam więc zebrana niemal cała arystokracya Stolicy. Musiały być jednak reprezentowane licznie i inne stany, skoro zgromadzenie składało się z trzech tysięcy osób. Widziano tam i dwie panie z najpierwszych rodzin, a jedna z nich, aby wziąść udział w uroczystości jako massonka, nie wstydziła się korzystać z najwstrętniejszej protekcyi. Bez żadnego względu na katolicką ludność Stolicy, z wielkiem tejże zgorszeniem i oburzeniem, aktu tego dopełniono bez żadnego już maskowania się. Świadomie czy nieświadomie łudzono się i bezwstydnie wyznawano, że massonerya niepotrzebnie gdzieindziej i niemądrze otacza się sekretem, a tymczasem właśnie ukryta po za tym aparatem jawności sekta świadoma swych celów posługiwała się tym bezwstydem, aby sumienia przygotować do spokojnego spełnienia innych bezwstydów, mających zdecydować zgubę kraju.

Napróżno Nuncyusz wzywał najwyższe powagi, aby zapobiegły tej niegodziwej akcyi, wyrachowanej na publiczne sponiewieranie religii i na zdeptanie uczuć patryotycznych, napróżno przypominał wydane przeciw massoneryi słynne bulle papieża Klemensa XII i Benedykta XIV, zabraniające pod ekskomuniką rezerwowaną Stolicy świętej, wszelkiego w niej udziału. Był to głos wołającego na puszczy. W swem sprawozdaniu do Rzymu pisze on, że późno tam było występować z bullami Papiezkiemi, gdzie już najwyższe znaczenie miały schyzmatyckie ukazy. „Serce mi się krwawi, są jego słowa, kiedy się widzę w konieczności donoszenia Waszej Eminencyi o tej niegodziwości i infamii." Nie więcej skutkowały napomnie-

---

Z ziemi Czerskiej.

(5)

(Ciąg dalszy.)

Skoczył do drugiej izby i przyniósł kilka cenników aptecznych z medalami na okładkach, a między niemi broszurkę Richtera wydaną w Lipsku po rosyjsku. Zatem wydobył kilka flaszeczek z płynami, wśród których był tegoż Richtera tak zwany *pain-expeller*, jakiś eliksir na zęby i *Brassicon* Russyana. Dowodził, że ten, kto ma takie lekarstwa i wie jak się z niemi obchodzić, żadnej napaści się nie boi. Pociera niemi bolące części ciała w cierpieniach głowy, zębów, w reumatyzmach, czasem do środka da zażyć łyżeczkę; Brassiconem zaś smaruje oczy (!) Więc któż mu zaprzeczy umiejętności? Uparte nawet choroby, jakieś boleści lub też gość (kołtun) jak zamówi, tak we 24 godzin następuje uzdrowienie. Zaczęliśmy prosić, aby nam pokazał, czy powiedział, jak zamawia, ale się tłumaczył, że nie może tego uczynić; nie miałby nic przeciwko temu, abyśmy słyszeli, jak zamawia, gdyby tu był jaki chory, ale tak z niczego wyjawiać tego nie godzi się.

Tymczasem nadeszła młodziuchna córka gospodarza z koszem gruszek i przysłuchawszy się rozmowie, parsknęła głośnym śmiechem.

— A ja wiem, jak pan zamawia, ja wiem, widziałam nawet, jak pan djabła wypędza! — ozwało się dziewczę. — Posypie prochu na rozjarzone węgle i jak krzyknie: wybieraj się djable precz! ten proch puknie, a wtedy pan mówi, że już djabeł wyskoczył. A z tym żydem, co to miał czkawkę, pamięta pan, jak to pan zrobił?

Zwróciliśmy się do dziewczęcia, nalegając, aby nam koniecznie opowiedziała, co to było takiego i dowiedzieliśmy się bardzo ciekawego faktu, gdyż dziewczę, figlarne widać i przekorne, z całą naiwnością wyszczebiotało wszystko, co wiedziało. — Rzecz tak się miała:

Lekarz z „egipskiej strony" jadąc kiedyś koleją, spotkał żyda, który miał uporczywą czkawkę. Powiada mu więc: „Panie kupiec, macie djabła!" Żyd się zaląkł i prosi go na wszystko, aby mu powiedział, jak poznał tego djabła? A on na to: „Przecież słyszę, jak on w was szczeka. Ale chcecie, to wam go wyprowadzę." Umówili się, że mu żyd zapłaci trzydzieści rubli, jeżeli djabeł szczekać przestanie. — Nazajutrz żyd przyjeżdża, a on tymczasem kazał służącej przynieść garczek smoły i postawić pod piecem, na którym ogień się palił. Dopiero wziąwszy żyda, posadził go plecami do ognia, na miseczkę blaszaną położył węgli rozjarzonych i obchodził go do koła, miseczkę tę po nad głową jego przekładając z ręki do ręki i mrucząc przytem jakieś zaklęcia. Gdy już po raz trzeci go tak obchodził, sięgnął nieznacznie po nabity pistolet, który miał zawczasu przygotowany i krzyknąwszy, że już djabeł będzie wychodzić, strzelił żydowi nad samem uchem. Żyd spadł ze stołka i zemdlał ze strachu, a wtedy znachor ocuciwszy go, pokazał mu smołę pod piecem, którą djabeł zostawił, umykając kominem. Pacyent z łatwością temu uwierzył, gdyż czkawka w istocie go opuściła i chętnie zapłacił umówione trzydzieści rubli.

Opowiadanie to widocznie bardzo było niemiłe naszemu sławnemu lekarzowi, prychał z nieukontentowania, ale za tem nadrabiając miną, zaczął dowodzić, że jak był w Romie, tak mu Ojciec św. dał moc wypędzania djabła i sam mu herb swój wyrył na ręku. Zatem odwinąwszy rękaw, pokazał nam wykłuty i ciemnym płynem napuszczony znak taki, jak to zwykle na szkaplerzach się wyszywa.

Po chwili zaczęliśmy się zabierać do odwrotu, gdyż sławny lekarz widocznie nic już więcej nie miał do powiedzenia i zaczynał się powtarzać. — O ile sądzić można było z miny, wyobrażał sobie, że wielkie na nas zrobił wrażenie i pożegnał nas bardzo uprzejmie, ofiarując swoje usługi na przypadek choroby.

Staruszek gospodarz, który ciągle dawał oznaki zniecierpliwienia, odprowadził nas aż do bramy podwórka swego.

— Niech mu państwo nic nie wierzą! — wybuchnął z oburzeniem — to oszust, to szachraj!... On tylko ludzi zwodzi, a nic nie wie! Licho mi nadało, żem go przyjął na mieszkanie, jeszcze mi gotów sprowadzić jakie nieszczęście! Żeby go już raz kolka ztąd wziena!

Życzeniu staruszka prędko się stało zadość. — W kilkanaście dni potem, w miejscowym sądzie gminnym wytoczyła się sprawa sławnego lekarza, który stanąwszy wobec władzy, stracił całą butę swoją i już nie występował jako graf Bartoscewic Artemberg, tylko poprostu jako Piotr B...... z Galicyi. Spytany, na jakiej podstawie trudnił się leczeniem i gdzie się uczył, odpowiedział naiwnie, że miał taki dar od Boga, iż z własnej głowy wiedział, jak ludziom radzić na ich cierpienia. — Chciał przytem wyłożyć teoryę swoją, co robić, gdy się migrena dostanie do żołądka, ale nielitościwy sędzia przerwał ten zajmujący wykład. — Najkomiczniejszą zaś chwilą była ta, w której wystąpili świadkowie. Były to przeważnie ogromne, sukmaniaste postacie, z rogatywkami w ręku, z twarzami wystraszonemi i oblanemi potem bujnie spływającym z czoła. Zeznawali pod przysięgą, więc musieli prawdę powiedzieć, z drugiej strony zaś bali się znachora, który z djabłem trzymał. Ostatecznie, dali krótkie i obojętne odpowiedzi. Znalazł się jeden odważniejszy Tatuś, który się nie wahał świadczyć za tem, iż mu znachor uzdrowił syna.

— Prosę Wielmoznygu Sandzigu — mówił — jak mój syn na głowę błandów dostoł, to takie rzecy godoł, co aze brzydko buło słuchać. Zawiózem gu do tygu dochtora, on jak wzion, likami jakiemiś potar gu po głowie i po syi gu potar, jesce mu zywekatory (wezykatorye) przystawiuł, tak potym s nigu kieby wiatrż wychodziuł i chłopok ostoł zdrowy.

To przekonywujące świadectwo, wzniecając wesołość w zgromadzonej publiczności, nie przyczyniło się jednak do obrony. I spodziewani adwokaci z Berlina, Garwolina, Krakowa i Warszawy zawiodli, a miejscowy nietylko bronić, ale nawet i gadać niebardzo umiał. Sąd więc sprawdziwszy, iż lekarz egipski, prócz leków własnej fabryki, miał koperwas, siarczan miedzi, kamień piekielny i kilka innych podobnych środków, było więc wielkie prawdopodobieństwo, iż je dawał zażywać wewnątrz — skazał go na sześć tygodni więzienia, a po odsiedzeniu kary na wytransportowanie w rodzinne strony.

Ale nim przyszło do wykonania wyroku, niemałego on jeszcze strachu nabawił pewną rodzinę. U majętnego szlachcica zagrodowego miało się odbyć wesele ośmnastoletniej córki, do której przed paru miesiącami zalecał się znachor, a potem się cofnął, obgadawszy pannę w dodatku. Rodzice więc postarali się czemprędzej o innego kawalera, tem bardziej, iż tamten głosił wszędzie, że tak zrobić potrafi, iż ona wcale już zamąż nie pójdzie. W dzień ślubu, kiedy już goście się zgromadzili, i panna młoda, ubrana w białą suknię i wieniec, miała wsiadać do bryczki i udać się do kościoła parafialnego, nagle przed ganek gospody, przytykającej do dworku owego szlachcica, zajechał znachor. Jak to przeraziło wszystkich, trudno opisać; panna młoda zbladła jak ściana i zaczęła dzwonić zębami; obecni biegali w popłochu do okien, do drzwi, niepewni co począć, a matka dowodziła, iż mu djabeł oznajmił o ślubie, gdyż dzień ten, trzymany w tajemnicy, nikomu przedtem nie był wiadomy. Była chwila, że nie wiedziano, czy jechać do kościoła lub nie, gdyż znachor, zasiadłszy w gospodzie nad kuflem piwa, bił pięściami o stół, groził, że nie dopuści do ślubu, gdyż ona obiecała mu, iż pójdzie za niego; że zaczaruje, aby była nieszczęśliwa i t. d., co naturalnie usłużni odnosili zaraz do sąsiedniego dworku. Nareszcie zabrawszy się, pojechał do Parysowa, co jeszcze większego strachu przyczyniło, gdyż bano się, aby w kościele nie zrobił awantury. Ostatecznie jednak skończyło się na płonnych pogróżkach i trwodze daremnej; ślub i wesele odbyło się bez przeszkód, i panna młoda bardzo potem była szczęśliwa w pożyciu. Nie sprawdziły się więc pogróżki znachora, który po tem wystąpieniu już się więcej w okolicy nie pokazał i zapewne musiał pójść do kozy.

Wszakże chociaż go usunięto, dosyć jeszcze znachorów w okolicy zostało, i niedługo potem miałem sposobność zetknąć się zbliska z innym tego rodzaju okazem. Wynikło to z nieprzyjemnego wypadku, który, jako nienależący do działu etnograficznego, już tylko nawiasowo wstrącić tu sobie pozwolę.

Pewnego dnia w jesieni, po dłuższych słotach i chłodach, zrobiło się znowu pięknie na świecie. Było to w niedzielę. Słońce grzało, a nie piekło, drzewa nie szeleściły liśćmi, a ziemia, przygotowując już sobie cieplejsze na zimę szaty, rozrzucała strzępy swojej gazowej zasłony, które się unosiły w powietrzu w postaci długich nici srebrzystych. Siedziałam w otwartych drzwiach bocznej sionki, ganeczkiem i wąskiem podwórkiem oddzielonej od owego piaszczystego gościńca, prowadzącego do Parysowa. Patrzyłam czas jakiś na lud powracający z kościoła, widziałam, jak ostatni wózek wtoczył się do lasu i zatem nastąpiła chwila dziwnego uspokojenia na ziemi i na niebie. Byłam sama w domu, gdyż krewni, u których właśnie gościłam i którzy mieli posiadłość, przytykającą do wsi na początku opisanej, wybrali się dnia tego na chwilową wycieczkę do Warszawy. Sionka, w której siedziałam, była tak mała i wąska, że stołek mój zajmował całą niemal przestrzeń od drzwi wchodowych, do drzwi prowadzących do tak zwanego pierwszego pokoju, gdzie było właśnie kilka osób. Mianowicie ogrodnik, jeden z leśnych i młody ślusarz z Warszawy, przybyły w zaloty do gospodyni naszej, która stała w progu, rozmawiając ze mną i tylko od czasu do czasu odwracała głowę i rzucała słówko gościom swoim. Na ziemi, na sukni mojej, leżała przy mnie mała suczynka pokojowa, która od przybycia mego dziwnie się do mnie przywiązała, nie odstępując mię na krok jeden. Wtem na progu sionki ukazał się duży jakiś pies pstrokaty, nieznajomy, wsunął się cichotko, zatrzymał się chwilkę, potem rzucił się na suczynkę, która się porwała szczekając na niego, i zaczął ją gryźć niemiłosiernie. Krzyknęłam: pójdziesz! i zrobiłam ruch, aby go odepchnąć nogą, a on, cofnąwszy się trochę, z nową gwałtownością rzucił się na to małe stworzonko i gryzł je a trząsł w powietrzu, podniosłszy za szyję. Nie mogłam zrozumieć tej zawziętości; lecz nagle myśl straszna błysnęła w głowie. Ten pies miał takie okropne, krwawo błyskające oczy, sierść całą zjeżoną na grzbiecie i na karku, boki wpadłe i coś złowrogiego w całej powierzchowności.

— To wściekły pies — krzyknęłam, porywając się ze stołka.

W tejże chwili suczynka, wyrwawszy się mu z zębów, wpadła do pokoju, a gospodyni cofnęła się z progu w głąb i drzwi za sobą zatrzasnęła. Miałam tym sposobem wszelki odwrót odcięty z tej strony, a drzwi na ganek zagrodzone stołkiem, byłam sama w sionce malutkiej jak w pudełku z rozwścieklonym psem, który stał tuż przy nogach moich, o suknię moją się ocierając. Była to chwila tak groźna, że w mgnieniu oka zrozumiawszy, co jest dla mnie nieuniknionem, nie straciłam nawet przytomności. Owszem, objął mię nagle jakiś niepojęty spokój i zimna krew niesłychana, a była to taka sama chwila ciszy wewnętrznej, jak ta, która mię przedtem uderzyła w przyrodzie jesiennej. Odsunąwszy stołek cichutko, jak najciszej, jak najwolniej, cofnęłam się ku ścianie, aby się wsunąć za drzwi od ganku. Ale cóż... zyskałam zaledwie pół kroku, a wąskie skrzydło nie zasłoniło mię bynajmniej. Stałam więc w milczeniu, czując konanie skazańców prowadzonych w pełni sił i zdrowia na śmierć niechybną. Czekałam tylko, rychło wściekłe zwierzę, które się pchało gwałtownie do pokoju i odrzwia gryzło zębami i łapami darło, zwróci się ku mnie, i mnie zacznie podobnież gryźć i szarpać.

Stefania Ulanowska.

(Dokończenie nastąpi).

nia samego Rzymu z różnych dat w ciągu tegosamego roku i nacisk, z jakim Papież przez Kardynała Sekretarza Stanu wzywał Nuncyusza, aby jak drugi Jeremiasz z całą odwagą apostolską przypominał, komu należało, na jak straszne wystawia się cały naród niebezpieczeństwo przez takie w tak krytycznej chwili postępowanie. Zdrowa część narodu silnie przeczuwała cios ostateczny, blizką ruinę wiary i ojczyzny, — ale massonerya wiedziała, kim się posługiwała. Wobec rozwiązanych przez nią sumień, wobec podrażnionych namiętności, ambicyi i łakomstwa, próżno się rozlegały upominania apostolskie, równie jak narzekania serdecznych katolików i patryotów.

Czy nieszczęścia, przez jakie naród nasz przeszedł, wytrzeźwiły umysły tych właśnie, którzy, stojąc u szczytu społecznego, największy wpływ wywierali na usposobienie całości narodu, nie chcemy badać, ale też nie możemy się łudzić dla jakiejś pozornej pociechy. Mowa o lożach polskich działających w zależności od wielkiej loży petersburskiej, o działaniu loży Orła Białego i Orientu Warszawy, usługującej sekciarstwu zagranicznemu, zbyt się często powtarza w dziełach *ex professo* masońskich, aby się godziło zaprzeczać pewnej ciągłości w udziale Polaków w massoneryi. Nie każdy zresztą udział mógłby i chciałby podobnie się odsłaniać, jak udział zabezpieczonych protekcyą nam nienawistną. W Krakowie niedawno jeszcze ukazywano dom, w którym przed pół wiekiem massonerya odprawiała swe sessye i obchodziła swe uroczystości. W szacownej zkądinąd instytucyi filantropijnej, dzisiaj, dzięki Bogu, już całkiem chrześcijańskiej, figurowały w izbie obrad tablice z pompatycznie zaznaczonym udziałem Towarzystwa wolnych mularzy. Jeszcze za dni naszych można było widzieć żywych świadków, którzy, pamiętni owych smutnych czasów, prawie nie mogli się wstrzymać od wyrażeń oburzenia na działanie niegdyś w tem mieście sekty massońskiej, a nawet na ruiny owem działaniem sprowadzone. Ileż to bowiem onego czasu upadło świątyń będących ozdobą Krakowa, który już był zagrożony utratą swego charakteru, jako mały Rzym, gdyby to gospodarstwo było dłużej potrwało. Ale na szczęście Kraków katolicki sam się otrząsnął na czas z tej tak mu ubliżającej sekty.

Chętnie i śmiało twierdzimy, że po większej części umysły znakomitsze i serca wielkiej nawet zacności dały się wciągać do tej sekty na lep nadziei jakiegoś dobra wyższego, na lep patryotyzmu, oświaty i filantropii, — niemniej przecież dlatego, wchodząc w myśl i uczucia Ojca chrześcijaństwa i podzielając jego obawy, pragnęlibyśmy, aby święte słowo jego tak zostało u nas przyjęte i zrozumiane, iżby nas nawet od nieświadomego udziału w massoneryi stanowczo zabezpieczyło i aby synowskie posłuszeństwo temu słowu przychyliło nam bogactwa Boskich błogosławieństw, które Pan Jezus zlewa na dziatki Kościoła, mądrze i stanowczo wezwaniom jego uległe.

Nie wątpimy, że przekonani o gorącości tych naszych pragnień, wejdziecie pod tym względem w uczucia naszych obaw i naszych nadziei i nie położycie na karb uprzedzenia lub jakiejś nieprzychylności do czasów, w których żyjemy, tych słów, które nam tkliwa miłość dobra Kościoła i dobra naszego w Kościele pod pióro podsuwa. Owszem, powtarzamy to chętnie, cośmy wam w innej naszej odezwie Pasterskiej wypowiedzieli, że się cieszymy słodką otuchą, a nawet przekonaniem, iż nasze czasy są lepsze, niż owe, w których bezpośrednio przed nami dziadowie i ojcowie nasi pracowali; ale właśnie dlatego, lękając się, aby nas nowe złudzenia nie oszukały i pociech Bożych nie opóźniły, tak żywo pragniemy pozyskać wasze uznanie i waszą przychylność każdej nauce i każdemu słowu z katedry nieomylnej wypowiedzianemu. Przystępować bowiem do tego słowa, jestto przystępować do samego Jezusa Chrystusa, do tej światłości, najnieomylniej nami kierującej i do zdroju wszelkiego błogosławieństwa.

Czasy są lepsze, choćby dlatego, że kiedy gdzieindziej sekciarstwo massońskie, pomimo, że się już dało poznać przez swe owoce, jako zgubne dla społeczności ludzkiej, znajduje jeszcze dobre przyjęcie i silne poparcie, oraz zyskuje sobie zwolenników i narzędzia w tych nawet, którzy zkądinąd chcieliby stawić tamę przeciw niszczącemu działaniu sekt, będących płodem nieuniknionym tej arcysekty, to u nas, Bogu dzięki, mało ktoby się chciał przyznać do udziału w niej, i że przecie w miejsce dawnego rozkiełznania, czy lekkomyślności, zapanował uczciwy wstyd i mądre względy. Z pewnością nie dlatego kryją się ci, których pokusy wolnomularskie jeszcze pociągają, że się duchem sekciarstwa przejęli, bo taka skrytość nie leży nawet w naszym charakterze narodowym, ale że poprostu nie śmieją już przyznać się do tego, do czego, aby nie przystać, nie mieli dosyć odwagi, czy dosyć rozwagi.

Drugiem znamieniem poprawy naszych czasów jest i to, że jeźli jeszcze kto z naszych daje się wciągnąć w tę sektę, to nie dla tak niskich i nędznych pobudek, dla jakich po większej części rekrutowały się u nas dawniej zastępy massońskie, ale zwykle zwabieni na wędkę szlachetnych intencyj i pięknych nadziei. Nie usuwa to wszakże ani niebezpieczeństw, ani odpowiedzialności przed Bogiem, Kościołem i przed własnem sumieniem; tem więcej, że nigdy tyle nie powtarzano — ile dzisiaj, już to na ton poezyi, już na ton poważnych zdań, „że cel wielki, a ukryty, nie uzacnia niecnej drogi“ — ani też zdoła wzgląd taki uwolnić kogokolwiek od surowych kar kościelnych, które wszelki w tem sekciarstwie udział za sobą pociąga.

Kończąc, pragnęlibyśmy, aby te słowa nasze wzięli na uwagę i ci także, którzy z zasady i z uczucia brzydząc się sekciarstwem, pełni mianowicie wstrętu i oburzenia dla massoneryi, za nic w świecie i pod żadnym względem, jako szczerzy katolicy i jako prawdziwi miłośnicy swego narodu, najmniejszego udziału w tej sekcie przyjąćby nie chcieli. Niechże zważą, że jeszcze to samo przez się ani nas nie obroni od zgubnych skutków działań massońskich, ani się może nazywać pełnem zadośćuczynieniem ciążącym na nas obowiązkom, ani nawet nie zdoła nas zabezpieczyć od nieświadomego i poniewolnego udziału. Przyznajmy, że z rzeczy, które się wśród nas spełniają, i których my bywamy nieposlednią cząstką, nieraz zalatuje nas zły odór, który przezornym i gorliwym zwolennikom Boskiej prawdy wieleby powinien dać do myślenia. My przynajmniej wyznajemy wam z całą prostotą, że nieraz bywaliśmy i bywamy zdziwieni, widząc lub słysząc, jak ludzie może nawet zanadto we wszystkich niejasnych działaniach, we wszystkich bezprawiach i gwałtach uwieńczonych powodzeniem, upatrują ciemną rękę massoneryi, jak ci ludzie pożyczają głów i rąk swoich prawie z zamkniętemi oczyma do przeprowadzenia myśli i natchnień, Bóg wie, zkąd wiejących, a czasem nawet wyraźnie norami sekciarstwa cuchnących. — Uchowaj nas Boże, abyśmy mieli uzbrajać was podejrzliwością, tą wielką niecnotą, a przynajmniej wielką wadą antyspołeczną, ale przyznajcie, że jeźli komu, to nam należy być ciągle przezornymi, nam, którzyśmy nieprzezorność naszą strasznie już drogo opłacili i ciężko odpokutowali.

Weźmy tylko na uwagę zachowanie się nasze wobec wielkich kwestyj podejmowanych w naszej epoce, wobec wypadków nadających tej epoce niemal główne znamię i imię. Z powodu owych kwestyj, w biegu tych wypadków występowały zawsze mniej więcej agitacye, jeżeli nie wyraźnie massońskiego pochodzenia, to przynajmniej jakowegoś związku z działaniem tej sekty. Otóż pozwólcie sobie powiedzieć, że ludzie wiary, ludzie porządku, ludzie zasad, ludzie opinii poważnej i dążności niezaprzeczalnie dodatnich, nie zaważyli u nas na szali rzeczywistej prawdy, istotnego dobra, na szali wyraźnie afirmującego się prawa; a tymczasem właśnie takim to brakiem stanowczości, takiem to niczem nieusprawiedliwionem hołdowaniem pierwszemu lepszemu świetnemu pomysłowi; takiem to rachowaniem się z pretensyami niedość jasnych, ale dość zuchwale w obieg puszczonej opinii, i niedość pewnych, ale nader śmiało występujących dążności, na szali wypadków zaważyły charaktery bardzo wątpliwej wartości i przeważyły ją na korzyść sekty.

Zadalekobyśmy posuwali nasze obawy, gdybyśmy w tem wszystkiem chcieli upatrywać ukartowaną, a nawet choćby tylko rozmyślną dla massoneryi słabość, ale musielibyśmy prawie zamknąć oczy, aby nie widzieć, jak siłą tej naszej niemocy umieją się posługiwać sekciarskie roboty, i jak naszemi przegranemi wygrywają. Przyznajcie, że nie dość jest to uznać, ale uznawszy, trzeba temu koniecznie zaradzić i stanowczo zaradzić. Tylko Bóg sam może nas pod tym względem skutecznie wzmocnić, a nasze chęci i postanowienia obdarzyć łaską należytej dzielności, mianowicie zaś wierności. My uczynimy, co po mądrym i pobożnym namyśle uznamy, że czynić należy. Kiedy z jednej strony odbywa się nieustająca robota niszczenia tego, co wytworzyła Ewangelia nietylko w świecie Kościoła, ale też w naszem osobistem jestestwie, w naszych instytucyach mianowicie wychowawczych, w naszych wzajemnych stosunkach i zależnościach, w naszym obyczaju, w naszej literaturze i sztukach — to z drugiej, to jest z naszej strony, nie wystarcza samo oświadczenie się za zasadami, za zacnemi tradycyami, za potrzebą religii i na niej opartej moralności. Dobre jest wyznanie i uznanie przez słowo powiedziane, napisane lub drukowane, ale jeźliby się kończyło tylko na słowach, dobra sprawa nietylkoby na tem nic nie zyskała, nietylkoby się wśród nas i przez nas nie podniosła, ani zabezpieczyła, ale na coraz cięższe narażoną zostałaby ciosy. Ustawicznemu działaniu sekty, trzeba przeciwstawić nieustające działanie Kościoła, nietylko przez duchowieństwo, ale i przez wiernych w ich odpowiednim zakresie, czyli nieustające działanie katolickie, któreby obejmowało swą powszechnością wszystkie sprawy nasze, aby im nadać moc budującą. To dopiero zdoła nas należycie zabezpieczyć przed machinacyami sekty; to dopiero zdoła nas uwolnić od hydry zniszczenia osłaniającej się i oszukającej świat pozorami budowania; to dopiero zapewnić zdoła zwycięztwo sprawie boskiej budowy w świecie naszej społeczności. Zatem podniesieni na duchu słowem i zachętą Namiestnika Chrystusowego, wsparci jego modlitwą oraz modlitwą całego Kościoła, pełni ufności w świętość przypomnianej nam sprawy, pracujmy wspólnie, pracujmy nieustannie wedle danych nam poleceń i wskazówek, przekonaniem i sercem złączeni z idącym przed nami wodzem, a skarby Jego błogosławieństwa spoczną na nas i użyźnią nasze usiłowania.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 28 lipca.

⊙ Zdaje się, że tegoroczna druga sesya Sejmu galicyjskiego będzie mogła potrwać kilka tygodni. Termina zwołania centralnych ciał parlamentarnych, nie są jeszcze stanowczo ułożone, prawdopodobnie jednak delegacye wspólne nie będą zwołane pierwej, jak w pierwszych dniach listopada, więc Sejm galicyjski aż do tego czasu będzie mógł obradować i bez zbytecznego pośpiechu wszystko potrzebne załatwić.

Zajścia w sejmie morawskim obróciły się ostatecznie wcale pomyślnie. Opozycya napróżno sobie zęby ostrzyła.

Gdyby wybór namiestnika został był unieważniony, byłby to wypadek nader nieprzyjemny i nie byłoby się obeszło bez następstw. Na szczęście rachuba nie omyliła, że stronnictwo środkowe może być istotnie języczkiem u wagi, może być oliwą na wzburzone namiętności. Niemcy w sprawozdaniu swojem dopuścili się zaciekłej, stronniczej przesady, po za którą stały nienawiść rasowa i opozycya przeciw rządowi, sięgająca po za sprawy krajowe. Dlatego też uśmierzenie burzy ma znaczenie szersze.

Kolej arulańska będzie we wrześniu z wielką uroczystością otwartą. Jest też to jedna z najważniejszych komunikacyj państwa, które, jak to już pisałem, łączy się bezpośrednio z dalszą komunikacyą wodną.

Wystawa motorów dla drobnego przemysłu wielkie wzbudza zajęcie u specyalistów i rękodzielników. Najwięcej jest wystawców austryackich i niemieckich, lubo w znacznej części okazy pochodzą z Anglii i Francyi, a są wystawione przez tutejszych reprezentantów firm zagranicznych.

Ministrowie: Dunajewski i Ziemiałkowski na urlopie; hr. Wodzicki wyjeżdża na dłuższy czas do Tyczyna, a potem na sejm; p. Klaczko bawi na kuracyi w Marienbadzie.

Opera rozpoczęła znowu przedstawienia — ale to sezon najgorszy. Wszystkie pierwsze siły na urlopie — popisują się goście drugo- i trzeciorzędni, więc często przed pustemi ławkami.

Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostów: Walerego Barańskiego z Doliny do Ropczyc i Ludwika Buszyńskiego z Nadwórny do Doliny, i zamianował starostami sekretarzy Namiestnictwa: Marcelego Manasterskiego dla Dąbrowy, z tymczasowem pozostawieniem go przy kierownictwie starostwa w Stryju, Eugeniusza Krausa dla Mielca i Władysława Chądzyńskiego dla Nadwórny, tudzież ministeryalnego wicesekretarza w Ministerstwie spraw wewnętrznych, Antoniego Jaegermana dla Tłómacza. W końcu nadał Minister spraw wewnętrznych posady sekretarzy Namiestnictwa komisarzom powiatowym: Michałowi Panciewiczowi, Juliuszowi Prokopczycowi i Franciszkowi Sladkowi.

Sprawy krajowe.

(Melioracye gruntowe).

(Ciąg dalszy).

Prawodawstwo francuskie nie poszło tak daleko. Do końca pierwszej połowy bieżącego wieku, drenowanie, zarówno jak wszelkie inne melioracye gruntowe, podejmowane na wielką skalę, spotykało się z dwiema przeszkodami, ubezwładniającemi inicyatywę prywatną: z trudnością przy odprowadzaniu wody, i z brakiem funduszów. Obie te trudności zostały usunięte; co do irrygacyi, dopiero przy końcu panowania Ludwika Filipa, co do drenowania zaś, dopiero za drugiego cesarstwa. W jaki sposób pierwsza trudność, ściśle techniczna, została usuniętą, to do przedmiotu nie należy [1]). Drugą załatwiło prawo z d. 17 lipca 1856 r., wyznaczające sto milionów franków na pożyczki, mające pokrywać koszta drenowania. Raty amortyzacyjne od tych pożyczek są od dłużnika ściągane razem z podatkami i w ten sam sposób, jak podatki; uzyskały więc taki sam przywilej pierwszeństwa przed wszystkiemi innemi wierzytelnościami, jaki został ustanowiony w Anglii.

Przywilej ten wszakże został ograniczonym jedynie do rat bieżących, i służy jedynie na dochodach otrzymywanych z wydrenowanego gruntu, trwa zaś tylko do chwili, w której tenże grunt przechodzi w ręce trzecie drogą przedaży przez licytacyę publiczną. Z tą bowiem chwilą prawo skarbu do ściągania rat z rzeczonych dochodów ustaje, a natomiast służy mu możność odebrania reszty pożyczki jeszcze podówczas nieumorzonej, z szacunku za grunt na licytacyi postąpionego, przy klasyfikacyi tegoż szacunku, o ile wierzyciele hipoteczni nie uczynią zarzutu, iż drenowanie funduszami skarbu dokonane, wartości rzeczonego gruntu odpowiednio nie powiększyło. W razie takiego zarzutu skarb pozostaje przy prawie odzyskania nieumorzonej reszty pożyczki, z tej części szacunku postąpionego na licytacyi, jaka wyobraża tak zwaną *la plus value* gruntu, który został sprzedanym. W przewidywaniu tego rodzaju zarzutów, rzeczone prawo zastrzegło, iż przed udzieleniem każdej pożyczki, sporządzonem być winno oszacowanie majątku, w którem drenowanie będzie wykonanem. Różnica między wartością aktem tego oszacowania udeterminowaną, a szacunkiem postąpionym za majątek na licytacyi publicznej, jest poczytywaną za wyraz owej *la plus value*, czyli za rzeczywiste zwiększenie wartości gruntu, będące skutkiem jego zdrenowania.

Prawodawca, o czem pouczają urzędowe motywa, ustanawiając przywilej na dochodach czerpanych z gruntu, opierał się na domniemaniu zwanem *juris et de jure*, a więc poczytywanem za dowód, z innemi dowodami sądowemi pod każdym względem zrównany, iż ziemia zdrenowana daje plony tak dalece wyższe od tych, jakie dawała poprzednio, że w porównaniu z latami poprzedniemi, jej właściciel ma rocznie dochód wyższy co najmniej o 10% w stosunku sumy na drenowanie wydatkowanej, że więc ma z czego płacić raty amortyzacyjne od zaciągniętej pożyczki, a nawet jeszcze jakaś reszta dlań pozostaje, że przeto nie może powstać obawa, aby położenie wcześniejszych wierzycieli zostało pogorszonem, skoro nowy wierzyciel, skarb, nie sięguie po tę część dochodów, jaką poprzednio istniała, ale zawsze znajdzie pokrycie z ich zwyżki, funduszowi dostarczonemu na drenowanie istnienie swe zawdzięczającej. Ustanowieniu powyższego przywileju nie stawało więc na przeszkodzie ogólne prawodawstwo francuskie, odznaczające się przecież, jak wiadomo, wielkiem poszanowaniem każdego prawa nabytego.

Wątpliwość, czy ten przywilej może utrzymać swą moc nawet po sprzedaży majątku przez licytacyę publiczną, wyniknęła właśnie ze względu na owe prawa nabyte wierzycieli wcześniejszych, jak niemniej z obawy, aby uchwalane przepisy nie miały mocy wstecznej. Te właśnie względy spowodowały, że do kosztów drenowania zastosowano zasadę, przekazaną wielu tegoczesnym prawodawstwom przez bardzo odległą przeszłość, zasadę, dającą w dawnym Rzymie tytuł do aktoratu, zwanego *actio de in rem versa*, każdemu kto swym kosztem rzecz cudzą ulepszył. Aktorat ten zapewniał mu zabezpieczenie, na wartości ulepszenia, za jego fundusze dokonanego, *in quantum res pretiosior facta est*, jak się wyrażali ówcześni prawnicy. Że zaś pomimo widocznej sprawiedliwości, jaka tej zasadzie towarzyszy, mogą przy jej stosowaniu zachodzić spory, ile ta *plus value* rzeczywiście cyfrowo wynosi, więc prawo z r. 1856 poleciło, aby ją obliczać w wyżej opisany sposób.

Przedwstępny projekt, przyswajając zasadę prawodawstwa angielskiego, nie przepomniał zbadać, czy prawodawstwo ogólne, w kraju obowiązujące, nie stanie jej na przeszkodzie. Gdy jednak ustawa wodna, ze świadomością, czy bezwiednie, dla wszelkich wydatków przez spółkę wodną na melioracye gruntowe czynionych wytworzyła taki sam przywilej pierwszeństwa, jaki istnieje w Anglii, skoro tak samo jak w Anglii raty od sumy tychże wydatków przypadające poczytała za czasowy ciężar gruntu i poleciła ściągać je drogą egzekucyi administracyjnej razem z podatkami, gdy więc dała im miejsce zaraz po podatkach, o wcześniejszych zaś wierzycielach któregobądź z uczestników spółki nie wspominała, i albo tak jak we Francyi, albo w jakibądź inny sposób nie objaśniła, jakie tymże wierzycielom służyć mają prawa przy rozdzielaniu szacunku majątku, na którym są zabezpieczeni; można było przeto mniemać, że co prawodawca uznawał za rzecz sprawiedliwą względem tych, którzy spółkom wodnym dostarczają funduszu na melioracye gruntowe, tego, zdaje się, nie miałby powodu odmawiać instytucyi, dostarczającej takiegoż funduszu właścicielowi majątku ziemskiego, na takież same melioracye, skoro cel i użytek dostarczanych pieniędzy ma być jednaki w obu razach. Idąc przeto za znaną regułą prawniczą: *eadem ratio, eadem dispositio*, wprowadzenie do projektowanych przepisów, tej samej zasady, jaka już została przyjętą w ustawie wodnej, nie zdawało się być rzeczą nazbyt śmiałą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Objaśnienia znaleść można w dziele *Traité du crédit foncier par J. B. Josseau. 2-te édit. Paris. 1872.* tom I. str. 261 i nast.; teksty zaś wydanych w tym przedmiocie praw zamieszczone są porządkiem chronologicznym w zbiorze, noszącym tytuł: *Les codes français par Louis Tripier. Paris. Libraire du Conseil d'Etat 1866.*

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Polit. Corr. umieściła była relacyę o rozmowie jednego z jej współpracowników z „bardzo wybitnym“ dyplomatą tureckim, dotyczącej kwestyj, rozstrząsanych obecnie na konferencyi londyńskiej. W końcu rozmowy współpracownik ów zapytał dyplomatę, czy też jego rząd będzie miał coś przeciw neutralizacyi kanału Sueskiego, wiadomo mu bowiem, że Rosya nie zgodzi się na to inaczej, jak pod warunkiem neutralizacyi Bosforu. Na to dyplomata turecki miał odpowiedzieć: „Neutralizacya kanału Sueskiego, a neutralizacya Bosforu, to dwie rzeczy zupełnie różne. Potrzeba pierwszej jest bardzo zrozumiała: kanał Sueski — to wielki gościniec komunikacyjny wszystkich mocarstw europejskich z dalekim wschodem. Handel z temi oddalonemi krajami o wiele zwiększył się obecnie. Neutralizacya znaczy tu: wolny w każdym czasie przejazd, co i dziś już *de facto* istnieje. Podczas wojny trzeba będzie tylko podtrzymać *status quo* i nie pozwolić, aby operacye wojenne przeszkadzały żegludze po kanale. Bosfor zaś, to inna sprawa. Neutralizacya jego potrzebną jest i pożądaną tylko dla Rosyi, inne więc mocarstwa obstawać za nią nie będą, wówczas gdy w razie nawet sprzeciwiania się Rosyi neutralizacyi kanału Sueskiego, musiałaby ona przyjść do skutku, chociażby wbrew Rosyi. Należy pamiętać, że Bosfor ściśle mówiąc jest stolicą, a niepodobnaż przecie neutralizować stolicy Turcyi. Zresztą wszelkie statki handlowe jak rosyjskie, tak i inne, i dziś przez Bosfor swobodnie przepływają. Rosya jest mocarstwem kontynentalnem, rozciągającem się aż do Azyi; na cóż tedy przyda się jej flota na morzu Śródziemnem? Cieśniny przecież są zamknięte dla okrętów wojennych wszelkich narodów; stanowi to więc pewną gwarancyę dla Rosyi, która z tej strony jest zasłoniętą.“

Powtarzając powyższe rozumowania „tureckiego dyplomaty“, *Journal de St. Petersbourg*, jako organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, odpowiada na nie w następujących słowach: „Nie wiemy, jaki to dyplomata rozumował w taki sposób i w czyjem imieniu rozwijał takie poglądy; nie wiemy również, czy na konferencyi londyńskiej będzie roztrząsaną kwestya neutralizacyi kanału sueskiego, ani — czy zamyśla kto poruszyć jednocześnie kwestyę neutralizacyi Bosforu — czynimy więc tylko uwagę, że chociaż interlokutor współpracownika wiedeńskiej gazety sam uznaje, iż pomiędzy dwiema neutralizacyami wielka zachodzi różnica, prawdziwy jednak charakter tej różnicy uchyla się z pod jego uwagi zupełnie. — W rzeczywistości, to, co rozumie gabinet londyński pod neutralizacyą sueskiego kanału i co już weszło w treść umowy zawartej z Francyą, zamyka się w następującem postanowieniu: w czasie wojennym kanał sueski będzie dostępnym dla wojennych statków i dla transportu wojsk wszystkich mocarstw, prowadzących i nieprowadzących wojnę. Przeciwnie zaś — neutralizacya Bosforu w temby się mogła zawierać, że Bosfor zostałby zamkniętym dla statków wojennych wszelkich narodów. Różnica, jak widzimy, o tyle ważna, że warto ją zaznaczyć. Wskazujemy na nią zresztą z punktu widzenia czysto akademickiego i w tym celu, aby paplarstwo gazeciarskie nie przybierało fałszywego kierunku.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 lipca.

Na zjazd antropologiczno-archeologiczny, odbyć się mający w Wrocławiu w dniach 4, 5 i 6 sierpnia, delegowała krakowska Akademia Umiejętności współredaktora naszego pisma p. J. N. Sadowskiego, członka-korespondenta Akademii.

— **Posiedzenie komitetu obywatelskiego**, celem obmyślenia uroczystego przyjęcia gości czeskich, odbyło się wczoraj w sali Radnej Magistratu, pod przewodnictwem Prezydenta Dra Weigla. Stowarzyszenie gimnastyczne czeskie „Sokol kolnicki,“ złożone z 1200 osób, przybędzie tu nie 10, jak było pierwotnym zamiarem, lecz 16 sierpnia i gościć będzie w naszem mieście przez 16, 17 i 18 sierpnia. Komitet zastanawiał się nad sposobami przygotowania mieszkań dla tak licznego grona miłych gości i nad środkami uprzyjemnienia im pobytu w naszem mieście. W tym celu z łona komitetu zorganizowano trzy podkomitety, czyli sekcye: kwaterunkową, skarbową i festynową, które podzieliły pomiędzy siebie zajęcia i powezmą szczegółowe, każda w swoim zakresie postanowienia.

— **Absolutoryum** z ukończonych nauk w Akademii techniczno-przemysłowej otrzymali w dniu 28 lipca następujący panowie:

Na wydz. budownictwa: Piotr Kozłowski rodem z W. Ks. Krakowskiego, Dyonizy Krzyczkowski z Galicyi, Wiktor Sikorski z W. Ks. Krakow., Kazimierz Zieliński z Galicyi, Stanisław Jerzy Żelechowski z Galicyi. Na wydz. budowy maszyn: p. Stan. Nieszczyński z Galicyi. Na wydz. chemii: Pan Józef Cehak z W. Ks. Krak., Emil Lassociński z Galicyi, Kazimierz Odrzywolski z Kongresówki, Franciszek Pałka z W. Ks. Krakow.

— **Prof. Dr Obaliński** dokonał w dniu 26 b. m. bardzo ważnej operacyi hirurgicznej, *ovaritoomii*, na 20-letniej dziewczynie. Trudna ta niezmiernie operacya udała się nadzwyczaj szczęśliwie a pomyślny przebieg choroby pooperacyjnej wróży, prawie na pewne, rychłe wyzdrowienie klientki.

— **Za spokój dusz** ś. p. Kaspra i Heleny Słupczyńskich, zmarłych na Podolu galicyjskiem, odprawionem zostało staraniem syna dziś rano nabożeństwo żałobne w kościele N. Panny Maryi.

— **Wózki pocztowe.** Woźnice wózków pocztowych są tak nieoględni, że wyjąwszy ze skrzynki torbę z listami, zamykają wózek gwałtownem spuszczeniem drzwiczek, co sprawia huk przerażający. Ponieważ zaczyna to wchodzić w modę i strzelanie takie codziennie na ulicach słyszeć się daje, proszeni więc jesteśmy o zwrócenie uwagi p. Naczelnika poczty, że tego rodzaju huk, i to jak zazwyczaj niespodziewany, jest dla osób nerwowych i chorych nietylko nieprzyjemny, ale wprost szkodliwy. Zamykać zaś drzwiczki można przyzwoicie, bez huku i strzału — potrzeba do tego jedynie trochę dobrej woli. Spodziewamy się, że p. Naczelnik wyda stosowne polecenie, aby tę przykrość od publiczności — nawet nie nerwowej — co rychlej usunąć, zwłaszcza, że skrzynki pocztowe umieszczane są właśnie w miejscach najludniejszych.

— **Akademicy czescy w Pradze** wydają od lat kilkunastu kalendarz studencki, w którym tego roku zamierzają podać sprawozdania z czynności stowarzyszeń akademickich polskich. Tutejsza czytelnia akademicka uprasza przeto zarządy polskich stowarzyszeń akademickich, tak krajowych jak zagranicznych, o nadesłanie zwięzłych sprawozdań z ubiegłego roku redakcyi wspomnionego kalendarza (*Slavny Ctenarsky akadem. Spolek. Praga. Vaclavske nam. c. 18*) najdalej do 10 sierpnia.

— **Z nad Wisły.** (*S. P.*). Po strasznej klęsce powodzi, która dotknęła mieszkańców Galicyi, ofiarność obywateli całego kraju, a energia rządu i umiejętne zajęcie się ratunkiem zaradziły na razie biedzie. Zarządzone roboty około wałów, zabezpieczające przyszłość, dają zarazem zarobek dotkniętej powodzią ludności. Obecnie atoli nowa klęska zagraża właścicielom większej własności w pobliżu rzek leżącej. W chwili żniw prowadzone roboty około wałów tak dalece absorbują siły robocze okolicy, gdzie są przedsięwzięte, że już rąk do żniwa nie staje, a za takich robotników, których dawniej do roboty nawet nie przyjmowano, płacić trzeba 85 do 90 ct. dziennie. Czyżby to było rzeczą niemożebną na czas najpilniejszy wstrzymać lub przynajmniej zredukować w części te roboty około wałów, przez co zabezpieczyłoby się zresztą dla ludności powodzią dotkniętej zarobek na później, kiedy roboty w polu nie będą mogły go dostarczyć. Inaczej bowiem połowa zbóż większych własności albo porośnie albo opadnie, a nikt nie przyjdzie w pomoc tym sposobem zniszczonym obywatelom.

— **Z Dukli**, od tamtejszego komitetu, zawiązanego dla niesienia pomocy pożarem dotkniętym, otrzymujemy następujące pismo z datą 25 b. m.:

Po godzinie 12 w nocy z 17 na 18 bm. wybuchł w mieście naszem pożar, który obrócił w perzynę wschodnią część jego i połowę rynku. Klęska ta stała się tem dotkliwszą, że dotknęła ona najgęściej zabudowaną i przez najuboższą ludność zamieszkaną dzielnicę miasta, tak, że setki rodzin pozostaje bez dachu a nędza i głód stały się ich udziałem. W celu niesienia pomocy pogorzelcom, zawiązał się za inicyatywą Starostwa i Wydziału Rady powiatowej w Krośnie, komitet ratunkowy, w skład którego wchodzą pp.: Cezar i Adam hr. Męcińscy, właściciele dóbr; X. Jan Zwoliński, proboszcz i kanonik; Floryan Minkusiewicz, notaryusz; Jan Wajda, dzierżawca dóbr; Aleksander Obłaza, burmistrz; Markus Hersz Weinbergier, Schachne Weinbergier, Abraham Stoff i Izaak Reich, właściciel realności. Komitet ukonstytuował się tym sposobem, że przewodniczącym wybrano Adama hr. Męcińskiego, zastępcą X. kanon. Jana Zwolińskiego, a sekretarzem notaryusza Floryana Minkusiewicza. Podpisany komitet wzywa więc wszystkich przyjaciół ludzkości, którym dobro bliźnich na sercu leży, o łaskawe nadsyłanie datków na ręce przewodniczącego Adama hr. Męcińskiego, właściciela dóbr w Dukli, a zarazem podaje do publicznej wiadomości I wykaz datków w porządku chronologicznym tak, jak takowe wpływały: 1) Cezar i Adam hr. Męcińscy ofiarowali bezpłatnie 10.000 sztuk cegieł wartości 200 złr. i 300 łokci drzewa budulcowego wartości 450 złr., zaś resztę materyałów dla pogorzelców po znacznie zniżonych cenach. 2) Zakład kąpielowy w Iwoniczu 100 złr. 3) Gmina Sanok 50 złr. 4) Gmina Rymanów dwa wozy chleba wartości 74 złr. 5) Gmina Żmigród wóz chleba wartości 30 złr. 6) gmina Krosno 70 bochenków chleba wartości 14 złr. 7) Zwierzchność gminy Drohobycz 25 złr. 8) Wys. Wydział krajowy 600 złr. 9) Stanisław hr. Starowiejski z Bratkówki 100 złr. 10) JE. Minister Floryan Ziemiałkowski 50 złr. 11) Najprzewielebniejszy X. Biskup Solecki z Przemyśla 100 złr. 12) Karol Klobasa z Skołyszyna 200 złr. 13) Karolina Lipkowska z Iwonicza 40 złr. 14) Władysław Bełza z odczytu w Iwoniczu 75 złr. 15) Reprezentacya miasta Lwowa 100 złr. — Ogółem wpłynęło dotychczas 1,440 złr. gotówką, oprócz poszczególnionych powyżej datków w naturze.

W końcu uprasza się o powtórzenie tego ogłoszenia przez inne dzienniki.

Sekretarz: *Floryan Minkusiewicz*, Przewodniczący: *Adam hr. Męciński.*

— **Ksiądz Michał Formaniosz**, dziekan miejski, proboszcz parafii obrz. łac. u św. Marcina we Lwowie, delegat do okręgowej Rady szkolnej, członek wielu towarzystw dobroczynnych, były Radny miasta Lwowa, kapłan i obywatel powszechnie poważany i szanowany, zmarł, jak doniósł telegram wczorajszy, w południe, po długiej chorobie, przeżywszy 70 lat, z tych zaś 47 w stanie kapłańskim. S. p. X. Formaniosz był powszechnie znanym bibliofilem i niezmordowanym zbieraczem rzadkich książek. Całą, bardzo cenną bibliotekę, z wielkiem znawstwem i niemałemi ofiarami pieniężnemi (przeszło 40.000 złr.) w ciągu ostatnich 45 lat nabytą, darował podczas ostatniej ciężkiej choroby c. k. bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie i zarządził natychmiastową jej tradycyę do rąk bibliotekarza uniwersyteckiego. Dnia 25 b. m., jak pisze *Gaz. Lwow.*, pod nadzorem Dr Wojciecha Urbańskiego i reszty funkcyonaryuszów bibliotecznych, zwieziono około dziesięć tysięcy dobrze, w części nawet wytwornie oprawionych książek (których sama oprawa około 10.000 złr. kosztowała) z mieszkania czcigodnego dawcy na miejsce przeznaczenia. Uniwersytet lwowski darem tym znakomicie został zbogacony. Biblioteka uniwersytecka, po spaleniu w roku 1848 zredukowana z 51.000 na ośm tysięcy tomów, wzrosła obecnie do pokaźnej liczby blisko stu tysięcy tomów. Cześć mężowi tak wielkiej cnoty i ofiarności dla oświaty publicznej, wdzięczność do najpóźniejszych pokoleń ze strony kraju całego!

— **Jeszcze o Seminaryum polskiem w Detroit.** W kronice *Czasu* z d. 22 maja r. b., w korespondencyi z Chicago, powiedziano, że budowa kolegium polskiego w Detroit napotyka na przeszkody ze strony pewnej frakcyi duchowieństwa polskiego w Ameryce. Przeciw temu w liście nam przesłanym protestują „w imieniu komitetu *ad hoc*“ trzej kapłani, oświadczając, „iż żaden z kapłanów polskich, jak ich jest 70, ani słowem ani czynem nie wystąpił przeciw budowie Seminaryum polskiego w Detroit, owszem, wszyscy przyjęli z niekłamaną radością ową wiadomość o budować się mającem Seminaryum polskiem, a nawet każdy chętnie z kapłanów polskich przyrzekł od siebie i od parafian swoich udzielić na Seminaryum polskie odpowiednią kwotę pieniężną, jak skoro budowa Seminaryum na właściwe wstąpi tory.“ Podpisano: *X. D. Kolasiński*, prob. parafii ś. Wojciecha w Detroit; *X. Paweł Gutowski*, prob. parafii ś. Kazimierza w Detroit; *X. W. Lewandowski*, proboszcz dwóch parafij w Toledo-Ohio. Chwała Bogu,

jeżeli projekt X. Dąbrowskiego znalazł odrazu tak życzliwe przyjęcie u współbraci, niepokoi nas tylko ów końcowy dodatek: „skoro budowa Seminaryum na właściwe wstąpi tory.“ Czyż ona obecnie jest na torach niewłaściwych, skoro X. Biskup z Detroit dał na nią pozwolenie i upoważniony przez niego kapłan X. Dąbrowski już od kilku miesięcy nią się zajmuje?

— **Cechy szewców w Pradze** złączyły się w jedno ciało. Z tego powodu odbyła się w ubiegłą niedzielę wielka uroczystość w głównym parafialnym kościele Tyńskim. Szewskie towarzystwa z Pragi i z przedmieść, jakoteż 42 deputacyj z całego kraju, pomiędzy któremi znajdowała się deputacya, składająca się z 15 członków, majstrów szewskich z Wiednia, zgromadzili się w liczbie około 800 osób na wyspie Zofińskiej, zkąd przy odgłosie kilku kapel ruszono przez miasto do kościoła. Na czele pochodu niesiono znaki cechowe, poczem szło dwóch terminatorów w ubraniu z 14 stulecia, niosąc wielki srebrny but, jako znak swej profesyi, dalej 10 terminatorów w ubraniu cechowem z 15 stulecia, a 6 z teraźniejszego stulecia. Za nimi kroczyło 8 czeladników, dalej majster cechowy czyli prezes z wydziałem, którzy nieśli rozliczne, towarzystwom szewskim nadane dary cesarskie, stare przywileje i dokumenta. W kościele odbyła się u ołtarza św. Kryspina, który jest, jak wiadomo, patronem szewców, wielka msza św., po której poświęcono nową chorągiew zjednoczonych towarzystw szewskich. Po południu odbył się wielki bankiet na Zofinie, a wieczór przedstawienie teatralne, na które szewcy pragscy zakupili wszystkie miejsca. Teatr więc był przepełniony, w lożach śmietanka samych majstrów i prymatorów szewskich, na balkonach i parterze czeladnicy — wszystko w czarnych czamarach, a obydwie galerye zajęli terminatorowie, którzy otrzymali karty od swoich majstrów.

— **O osobliwszym zapisie** donosi *Kur. Warsz.* W tych dniach w kancelaryi jednego z rejentów w Warszawie zrobiony został urzędowy zapis, mocą którego p. *** składa w banku sumę 50.000 rubli dla swojego pierwszego w linii męskiej pra-prawnuka. Procent od powyższej sumy ma prawo podnosić w połowie najstarszy syn, następnie najstarszy wnuk i najstarszy prawnuk, druga zaś połowa będzie dołączona do kapitału. W razie gdyby po latach sześćdziesięciu nie było pra-prawnuka w linii męskiej, wówczas suma zapisowa przechodzi na własność najmłodszego potomka testatora. Tym sposobem pan *** chce aż w piątem pokoleniu zapewnić swojemu rodowi fortunę. Zapis ten obwarowany jest tak doskonale z porady kilku prawników, iż zwalić go nie będzie można. Testator, bądący w sile wieku, jest ojcem czterech synów, z których najstarszy w tym roku zawarł związek małżeński.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Barana, za kradzież piasku; Macieja Octa, za kradzież taczek; Gustawa Weingrüna, za kradzież zarzutki i butów; Antoniego Krzysztofińskiego, za kradzież łapki na myszy; Chaję Taufler, za oszustwo; Stanisława Cielucha, za kradzież pieniędzy, i Franciszka Piwowara, za uczestnictwo w tej kradzieży; Jana Sumarę i Paulinę Józefowiczównę, za przybranie fałszywych nazwisk; za pijaństwo 2 osoby.

W policyi znajduje się parasolka wczoraj wieczorem znaleziona na plantacyach.

Teatr Lwowski w Krakowie.

Repertuar na bieżący tydzień.

We środę 30go lipca na żądanie i po raz ostatni *Boccaccio*, opera komiczna w 3 aktach, Souppego, z p. Bocskaj w tytułowej roli. P. Skalski odśpiewa kuplety na temat: „Bóg tak chce, tak być ma — ale sza!“

We czwartek 31go lipca po raz pierwszy *Książę Łobuz*, opera komiczna w 3 aktach; słowa Aurelego Urbańskiego, muzyka Maurycego Falla, znanego i utalentowanego kapelmistrza orkiestry wojsk. we Lwowie. Operetka ta odznacza się wielką melodyjnością i graną była we Lwowie z wielkiem powodzeniem.

W sobotę 2go sierp. przedstawioną będzie wielka opera w 5 aktach, Flotowa, p. t. *Marta* czyli *Kiermasz w Riszmondzie*, w której drugi raz wystąpi gościnnie p. Jan Fuchs w roli Plumketa. W tytułowej partyi wystąpi p. Skalska, Nancy odśpiewa p. Kasprowiczowa, Lyonela p. Alma, lorda p. Koncewicz.

W niedzielę 3 sierpnia po raz 4-ty *Palestrant (Der Bettelstudent)*, opera komiczna w 4 aktach, Millöckera.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Muzeum i Biblioteka XX. Czartoryskich z powodu restauracyi zamknięte przez miesiąc lipiec.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 28go lipca pogodnie, chłodno; term. od 7·0 doszedł do 24·1 C. Barometr zwolna idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 29go stan jego był 744·3 millim., term. 13·8 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 30 lipca: śś. Julitty p. i Heleny wd.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Nakładem księgarni E. F. Arvaya w Rzeszowie opuściła prasę broszurka p. t. *O cholerze, jej przebiegu, rozszerzaniu i o środkach zaradczych, napisał Dr Michał Janocha.* W krótkim zarysie, dla każdego przystępnym i zrozumiałym, przedstawił autor, korzystając z najnowszych badań słynnych lekarzy w obecnem ognisku zarazy, mianowicie w Tulonie i Marsylii, charakter i przebieg cholery, dzieląc ją na prawdziwą azyatycką i rodzimą, czyli t. z. *cholera nostras*, niemniej na cholerynę. Szczególniejszą uwagę zwraca na tę okoliczność, iż zaraza powstaje i szybko się rozszerza głównie w wychodkach przez odchody osób dotkniętych zarazą, mianowicie wdychaniem części gnijących, a tem samem także prątków *(bacillus)* cholerycznych, które z łatwością mogą być porwane prądem powietrza. Wobec postępów nauki lekarskiej i ogólnej wiedzy ludzkiej wprawdzie procent śmiertelności cholerycznej znacznie się zmniejszył (dawniej wynosił 50—80% — obecnie zaś w Tulonie i Marsylii 10—30%), zawsze jednak cholera jest bardzo groźnym nieprzyjacielem, którego nie należy lekceważyć. W końcu przystępuje autor do udzielenia wskazówek do leczenia cholery, omawiając najprzód sposoby, jakich należy używać w celu uniknięcia tej choroby, a następnie, co trzeba uczynić w wypadku ukazania się cholery u chorego.

Broszurka p. Janochy napisana jasno i zrozumiale i wydana w samą porę, zasługuje dla pouczenia wszystkich klas społeczeństwa na najszersze rozpowszechnienie.

Pieśni polskich w taniej edycyi K. Bartoszewicza wyszło trzecie wydanie. Zbiorek ten zawiera najpopularniejsze utwory patryotyczne polskie, a trzecie jego wydanie w ciągu jednego roku (rzecz u nas prawie bezprzykładna) dowodzi wielkiej popularności tego zbiorku.

Opuściła prasę w Krakowie, w drukarni Koziańskiego, nowella Teodora Jeske-Choińskiego, p. t.: *Z miłości, opowieść jakich wiele.* Jest to bardzo udatny utwór tej nowej u nas szkoły, którą nazwaćby można szkołą Sienkiewicza, zawiera bowiem powszednie na pozór, a przecież dramatycznością swą głęboko wzruszające dzieje życia człowieka, który, nieobrachowawszy się w chwili miłosnego uniesienia z siłami, los swój nieoględnie połączył z piękną, nawet dobrą, lecz pospolitą i lekkomyślną kobietą. Nowella ta, napisana pięknym językiem, pełna dramatycznych, uderzających wiernem odtworzeniem życiowej prawdy scen, tak jest zajmującą, że czyta się jednym — że tak powiemy — tchem i stanowi wcale niecodzienne zjawisko w naszej literaturze pięknej.

„Obrazki z życia i fantazyi.“ Pod tym tytułem wyszedł w Warszawie (w drukarni F. Krokoszyńskiej, 1884) zbiorek poezyj pani Zofii Łempickiej, stanowiący ozdobny, spory tomik (o 160 str. druku). Zawiera on kilkanaście drobnych poemacików, a raczej powiastek rymowanych, o ładnej, choć może trochę za monotonnej formie artystycznej i zajmującej treści, mającej zawsze jakąś myśl moralną na celu. Autorce niebrak swobody i łatwości pisania; język jej jest wszędzie poprawnym a w wielu miejscach pięknym; poetyczna naracya — jasną, barwną i malowniczą; tendencya wszystkich powiastek — zdrową i zacną. Pod tym ostatnim względem wyróżniają się szczególnie powiastki: „Kawałek chleba“, „U stóp ołtarza“, „Zatruta strzała“, „O Janie z pod Cecory“, i t. d. Główną jednak cechą charakterystyczną jak wymienionych, tak i w ogóle wszystkich zawartych w tej książce utworów, jest dydaktyzm, krępujący nieco skrzydła poetycznego polotu autorki, która widocznie posiada talent, lecz jakgdyby obawia się wzbić się po nad poziom użyteczności, w tym zaś zakresie jest bardziej moralistką niż poetką. Zresztą „Obrazki“ pani Łempickiej stanowią bardzo przyjemne czytanie, a w każdym razie zapowiadają w niej pisarkę, która z czasem zająć może chlubne miejsce w naszej literaturze belletrystycznej.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla dotkniętych powodzią złożyli: X. Andrzej Knycz z Polanki wielkiej zebrana składka od parafian 42 złr., p. Mrowińska 3 ruble, hrabianka Pallavicini 10 złr., parafia Brzeszcze 8 złr., parafia Włosiennica 28 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 28 i 29 lipca b. r.

Wskutek rozpoczętych zbiorów, nie było w dniu wczorajszym dowozu zboża na targach tak na komorze Baran jak i na Michałowicach.

Podobnież targ dzisiejszy na Kleparzu, był bardzo mały.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·50 do 10·45 złr.; czerwoną od 9·75 do 10·75 złr.; białą od 9·75 do 10·70 złr.; żyto piękne od 8·40 do 8·80 złr.; poślednie od 8·50 do 8·90 złr.; jęczmień piękny od 8·25 do 8·50 złr.; pośledni od 7·75 do 8·— złr.; owies od 9·— do 9·80 złr.; groch od 10·— do 12·75 złr.; fasola od 11·— do 13·50 złr.; wyka od —·— do ·— złr.; kukurudza od —·— do ·— złr.; proso od 7·25 do 8·— złr.; jagły od 11·— do 13·50 złr.; tatarka od 8·— do 9·— złr.; koniczyna czerwona od —·— do — złr.; rzepak na odstawę od 11·75 do 12·50 złr.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo od miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie wynoszą:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolei przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Wiedeń 28 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 869, węgierskich 440, niemieckich 597; razem 1906 sztuk.

Galicyjskie płac. 58 do 62, 63, 63½ złr.; węgierskie 58 do 62 złr., osobliwe 63 do 64 złr.; niemieckie 59, 64 do 65 złr. za 100 kilo mięsa.

Na targ preszburski przypędzono 1602 wołów. Płacono za węgierskie 58 do 64 złr., galicyjskie 60 do 62½ złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo:

W numerze *Gazety Narodowej* 166, z dnia 19 lipca b. r., umieszczono doniesienie, jakoby zebranie kilkunastu wyborców z kuryi większej posiadłości w Tarnopolskiem postanowiło interpelować prezesa „Koła polskiego,“ posła Grocholskiego, w sprawie udziału posła Kozłowskiego Zygmunta, co do funduszu dyspozycyjnego konsorcyum barona Schwarza.

Otóż my niżej podpisani wyborcy z kuryi większej posiadłości w Tarnopolskiem, oświadczamy niniejszem, że pomimo starannych poszukiwań o podobnem zebraniu i uchwale zgoła żadnej wiadomości nie mamy, przeciwnie — w razie, gdyby rzeczywiście istnieć miała — przeciw takowej niniejszem protestujemy.

Tarnopol 28 lipca.

Leonard hr. Piniński, Jacek Kieszkowski, Jan Vivien, Maniewski, Michał Garapich, Alfred Garapich, jenerał Mevey, Stanisław Kopczyński, Tymon Morawski, Tadeusz Fedorowicz, Ryszard Janicki, Stanisław Żeliński, Władysław Zieliński, Mieczysław Komarnicki, Władysław Kęplicz, Józef Mieczkowski, Eustachy Zagórski, Sobolewski, Justyn hr. Koziebrodzki, Józef Ochocki, August hr. Starzeński.

Piszą nam z Wiednia dnia 28 b. m.:

(F) W sprawie zniesienia zagranicznych urzędów pocztowych jest Porta obecnie w fatalnem położeniu. Jak wiadomo, zwróciła się Porta do szwajcarskiego prezydenta związkowego z prośbą, aby zarządy poczt zagranicznych, a względnie rządy zagraniczne zawiadomił o jej żądaniach i starał się je skłonić, aby swe urzędy pocztowe w Turcyi zamknęły od dnia 1 sierpnia b. r.

Szwajcarski prezydent związkowy, jak się obecnie dowiaduję, nie zgodził się jednak na interwencyę w tej mierze, powołując się na konwencyę paryską, i oświadczając, że pod tym względem nie jest kompetentnym. Wskutek tego zaszła dość komiczna sytuacya, gdyż mocarstwa o reklamacyach Porty co do zagranicznych urzędów pocztowych w Turcyi nie otrzymały notyfikacyi. Porta więc jest w dość kłopotliwem położeniu.

Pomijając to, należy zaznaczyć, że żądania Porty, aby instytucye, istniejące od tak dawna, w jednej chwili miały być zniesione, sprawiły we wszystkich państwach, a nawet i mniej interesowanych, bardzo niekorzystne wrażenie. Argumenty, jakiemi Porta w okólniku do zagranicznych reprezentantów Turcyi poprzeć się stara swoje stanowisko w tej sprawie, nie są wystarczające. Turecka służba pocztowa nie daje ani publiczności, ani interesom handlowym takich rękojmi szybkiego i regularnego pełnienia obowiązków służbowych — jak istniejące obecnie zagraniczne urzędy pocztowe. Reprezentanci mocarstw w Konstantynopolu otrzymali polecenie, aby zawiadomili Portę, iż przedwczesne i niczem niepoparte jej żądanie sprawiło bardzo złe wrażenie.

Ambasadora austryacko-węgierskiego poprą w razie ewentualnej interwencyi inni ambasadorowie, a między innymi także ambasador rosyjski, a przeto twierdzenie, jakoby poruszenie kwestyi zniesienia urzędów pocztowych przez Portę wyszło z natchnienia rządu rosyjskiego, okazuje się bezzasadnem. Wobec tego zdaje się, że powyższe żądania Porty spełzną na niczem.

Cholera.

Depesze „CZASU“

Paryż 29 lipca. Dziennik urzędowy ogłasza dekret w sprawie organizacyi urzędów sanitarno-obserwacyjnych na liniach kolejowych Paryż-Lugdun, Paryż-Orleans i kolei południowej.

Paryż 29 lipca. Dzienniki stwierdzają bardzo dobry stan zdrowia w Paryżu. Pewne indywiduum, które zachorowało tu lekko na cholerę, odstawiono dziś do szpitala.

Tulon 29 lipca. Wczoraj umarło tu 3, w Marsylii 5, a w Arles od przedwczoraj wieczór 6 osób na cholerę.

Rzym 29 lipca (pryw.). Rio-Maggiore w pobliżu Spezii odosobnione zostało przez wojsko z powodu trzech wypadków choroby na cholerę.

Lugdun 29 lipca (pryw.). W ubiegłym tygodniu umarło tu 15 osób na cholerę.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 29 lipca. Zjazd Cesarzów niemieckiego i austryackiego w Ischl, nastąpi dnia 6 sierpnia.

Wiedeń 29 lipca. *Wiener Ztg* donosi, że dyrektor węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej Pichler, otrzymał tytuł radcy dworu.

Wiedeń 29 lipca. Do *Tagblattu* donoszą z Petersburga: Jedna z wielkich austryackich firm handlowych, zawarła w ostatnich dniach z kaukaskim fabrykantem nafty Nobelem w Baku umowę, podług której Nobel zobowiązał się dostarczać rocznie do Austro-Węgier 600 milionów funtów nafty. Zamierza on sprowadzać naftę rurami od źródła aż do morza Czarnego, a następnie transportować ją na własnych okrętach i wagonach cysternowych.

Warszawa 29 lipca. Tutejszy policmajster Tołstoj, udał się do Petersburga z polecenia ministra spraw wewnętrznych.

Paryż 29 lipca. Z pomiędzy dzienników tutejszych, porusza tylko *Republique Française* projekt *Figara* w sprawie aliansu z Niemcami. Półurzędowy dziennik dodaje do tego projektu kilką szyderczych uwag.

Deputacya skrajnej lewicy znalazła Tarascon w bardzo zaniedbanym stanie. W Arles zastała deputacya także bardzo smutne stosunki. Deputacya zwiedziła także szpitale choleryczne.

Telegramy biura koresp.

Praga 29-go lipca. Konstytucyjne posiedzenie Izby handlowej naznaczone zostało na dzień 4ty sierpnia po południu.

Grac 29 lipca. Maurycy Kaiserfeld marszałek Styryi, jest złożony śmiertelną chorobą w Hartberg.

Paryż 29 lipca. Zapewniają, że rząd postanowił w porozumieniu z Izbą zrzec się rewizyi artykułu VIII konstytucyi, aby przywrócić harmonię z Senatem.

Rzym 29 lipca. Papież przyjmował Schloezera na audyencyi pożegnalnej; Schloezer przedstawił Papieżowi Demontsa.

Londyn 29go lipca. Wczorajsze posiedzenie konferencyi trwało trzy godziny, poczem konferencya odroczoną została do dnia dzisiejszego.

Londyn 29 lipca. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, że na wczorajszem posiedzeniu konferencyi toczyła się dyskusya nad bardzo ważnym punktem, co do którego delegowani chcieli rządom swym przesłać relacye. Gladstone spodziewa się, że odpowiedzi mocarstw nadejdą na dzisiejsze posiedzenie

Belgrad 29 lipca. Król przyjmował wczoraj na uroczystej audyencyi patryarchę Angielicza, a po południu oddał patryarsze wizytę w mundurze galowym.

Skwierzyn 29 lipca. Królestwo greccy udali się dziś do Kopenhagi.

Kair 29go lipca. W Assuan krąży pogłoska, która dotąd nie została stwierdzoną, że Osman Digma zamordowanym został dnia 18 b. m. przez jakiegoś człowieka z pokolenia Bischari.

Konstantynopol 29 lipca. Pożar w Marasz zniszczył 1200 domów, a w liczbie tej 1000 sklepów, trzy moszee, ratusz i główny odwach.

Kursa. — Wiedeń 29-go lipca 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80 95 — 5% Renta papier. nieopodat. 96 15 — Renta srebr. 81 75. — Renta złota 103 35.— 6% Renta złota węgierska 122·20. — 4% Renta złota węgierska 92 10. — Losy z r. 1860 135 75. — Akcye Banku Austr. Węg. 860.—— Akcye kredyt. 311 70 — Londyn 121·65 — Napoleony 9·66½. — Lombardy 149·—. Losy roku 1864 169 50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 278·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 187 75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 166 75.— Obligacye indemn. galicyjs. 101 60.— Losy prem. węgiersk. 115 50. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148·75 — Akcye kolei półn.-zach austr. 179 —. — 6% Listy zast. hipot. 101·70. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99 25. — Akcye kolei Siedmiogr. 177 50. — Marki 59·55. — Ruble 121·50. — Dukaty 5·74 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 29-go lipca. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	osobowy	kuryerski	mięszany	pospieszny
Lwów odjazd	3·45 ra.	12·47 pop.	4·48 wie.	10·26 w noc.
Kraków przy.	2·33 pop.	8·18 wie.	5·10 rano	6·48 rano

Z Rzeszowa i Tarnowa lokalny:
Rzeszów odjazd 1·24 popoł., Tarnów „ 4·46 popoł. — Kraków przyjazd 7·53 wieczór
Z Wieliczki — Wieliczka odjazd 6·15 wieczór, Kraków przyjazd 6·58 „

Z Wiednia	osobowy	pospieszny	mięszany
Wiedeń odjazd	8 rano	11 rano	2·25 popł.
Kraków przyjazd	9·42 wie.	8·30 wiecz.	7·22 rano

Z Wiednia	osobowy	mięszany	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·30 wie.	9·40 wie.	11 w nocy
Kraków przyjazd	9·45 ran.	5·27 popł.	8·28 rano.

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mięszany; o godz. 8·30 wiecz. pospieszny i o godz. 9·42 wiecz. osobowy.

Z Warszawy: o godz. 8·28 rano kuryerski; o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popoł. mięszany.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 29 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	121 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 75
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 63	9 73
Imperyał ważny	9 92	10 05
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 50
4½% Pożyczka krajowa galicyj.	90 75	92 —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 —
4% zast. Tow. kred. ziems.	93 —	94 50
4% „ „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	100 50
6% „ „ banku hipot.	101 50	102 50
6% dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% zast. Banku hipote. gal. z prem. 10%	99 50	100 50
5% „ zwrotne za 40 lat	97 50	99 —
5½ „ gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 —
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	96 75 r. k.	97 75 r. k.
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	87 25	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	279 —	280 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	187 —	189 —
„ Banku hipot. we Lwowie „ 200	285 —	290 —
„ Banku gal. dla h. i p. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

(Listy zastawne we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.)

Wiedeń 28 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 05	81 20
4⅕% „ srebrna	81 85	82 —
4% „ złota	103 30	103 50
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	125 —	125 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 50	135 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 75	145 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 50	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Losy Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 75	101 25
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	101 50	102 50
Węgierskie „ „	101 50	102 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 —	101 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 25	143 50
6% Renta węgierska złota	122 5	122 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	102 —	102 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 60	111 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	226 50	227 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	308 —	308 2.
„ „ węgierskie . 200 „	310 75	311 —
Depositen-Bank . 200 „	205 —	206 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	820 —	826 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	858 —	860 —
Unionbank . 100 „	105 80	106 30
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 —	148 75
Wied. Bankverein . 100 „	107 50	107 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	178 75	179 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	559 —	561 —
Elżbiety . 210 „ „	232 75	233 25
Linz-Budweis . 200 „ „	205 75	206 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	197 —	197 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2402	2407
Franciszka Józefa . 200 „ „	208 —	208 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	278 50	279 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	148 75	149 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	187 50	187 75
Nordwest austr. . 200 „ „	178 50	179 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	185 —	185 50
Rudolfa . 200 „ „	181 20	181 55
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	177 50	178 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	317 25	317 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 25	147 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 75	250 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	172 75	173 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	167 —	167 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	173 50	173 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	121 20	121 50
5% „ „ „ papier. . 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. . 18 „	98 50	99 50
7% Listy dłużne „ . 20 „	101 50	102 50
6% Towarz. kred. „ . 36 „	98 75	99 25
5½% „ „ złote . 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 65	— —
5% „ „ „ „	99 50	100 —
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 —
5% „ Bank. Hipot. lwow.	101 60	102 10
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 —	102 —
5% Szląsko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden-Credit-Institut	101 75	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 20	99 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 75	99 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 20	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Barn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb, m. kon. 4½%	105 75	106 25
„ „ wal. austr.	101 50	102 —
„ Mor.-Szlą. lin. 1871/72 5%	108 70	109 90
„ Poż. 14 milion. 1882 „	104 —	104 75
„ Poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 —	105 30
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 —	90 20
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	101 25	101 75
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb . 200 „ „	100 20	100 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	97 —	97 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 70	101 25
„ III „ 1868 300 „ „	99 —	99 50
„ IV „ 1872 300 „ „	98 75	99 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 —	104 20
„ „ Lit. B 200 „ „	103 30	103 55
„ „ E. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzka. gut. zł. 300 „ „	109 90	110 20
Siedmiogrodzkie I . 200 „ „	97 —	97 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	187 —	187 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 75	144 25
„ „ . 200 złr. 5%	122 50	122 75
Theisbahn-Gesell. „ „	104 20	104 50
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	97 60	98 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	97 25	97 75
„ Nordost . 300 „ „	96 30	96 70
„ „ złotem . 200 „ „	120 25	121 —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 —	99 —
Losy.		
5% Donau-Regul. . złr. 100	115 25	115 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	126 —	126 50
„ Węgierskie . „ 100	115 60	116 —
3% „ Tureckie . fr. 400	20 70	21 —
Kredytowe . złr. 100	176 25	176 75
Clary . złr. 42	45 —	45 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 —	116 —
Insbrucku „ 20	19 25	19 75
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	18 30	18 80
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Palfy „ 42	39 —	39 50
Rudolfa „ 10½	19 —	20 —
Salma „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	48 —	48 50
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 21	28 50	29 50
Windischgrätza „ 21	38 40	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 73	5 75
20-frankówki	9 66	9 67
Imperyały rosyjskie	9 93	9 95
Funty szterl. angielskie	12 13	12 18
Liry tureckie złote	11 02	11 04
Marki niemieckie za 100 marek	59 60	59 65
Rubel papierowy za 100	121 50	121 75

Lwów 28 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 50	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 35	100 25
4% „ „ „ „ „	92 75	94 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 35	100 35
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	101 20	102 20
6% „ pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa 28 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 25
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 50
kupon	— —	61

† (1951-1-2)

W sobotę d. 2 sierpnia b. r. jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. **Romana** Sulima **Włodka**, właściciela dóbr ziemskich, b. posła do Rady państwa, marszałka Rady powiatowej Bocheńskiej odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w parafialnym kościele w Gosprzydowy, na które Rodzinę ś. p. Romana, Przyjaciół i Znajomych uprzejmie zapraszam.

X. Piotr Ciszek, proboszcz.

OGŁOSZENIE.

W imieniu Stowarzyszenia kawiarzy złożyliśmy, za wiadomością starszego p Hermana, kwotę 22 złr. 60 c. na dotkniętych powodzią, jako składkę od członków, na ręce p. komisarza Czoponowskiego. Kwota ta nie była wyszczególnioną w liście składek, dlatego dochodzą nas listy anonimowe, z zapytaniem, co się z pieniądzmi stało. Śmiemy więc prosić stronę kompetentną o publiczne podanie naszej składki do wiadomości ogólnej i stron interesowanych. (1902)

Aleksander Gwizdowski.
Franciszek Dąbrowski.

Uczeń z ukończoną IV klasą gimnazyalną, **poszukuje miejsca w aptece.** Wiadomość pod literą **P. Rynek Nr. 9.** III. piętro. (1952-1-3)

KOŁNIERZ FUTRZANY

damski, zgubiony dnia 19 Lipca podczas burzy jest do odebrania za udowodnieniem i zwróceniem kosztów ogłoszenia. Wiadomość w Rynku głównym pod Nr. 9 w Krakowie. (1953)

Osoby zaufania godne

przyjmie pod bardzo korzystnemi warunkami Dom bankowy od dawna słynny dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów i rent na spłaty częściowe. — Oferty przyjmuje administracya **„Fortuna“** w Budapeszcie, Deakgasse 5. (1835)

W państwie Bieździatka

z powodu zwinięcia owczarni są do sprzedania: owce matki, skopy, roczniaki, czystej rasy Negretti, cienkowełniste, zdatne do chowu, oraz 4 barany skakuny 3—4-letnie. Oglądać je można na miejscu za zgłoszeniem się do Zarządu dóbr o. p. Kołaczyce.

Tamże jest także 100 sztuk braków owiec na rzeź do sprzedania. (1880-2-3)

---

3 wydanie (nowe)

w księg. **Huber & Lahme w Wiedniu I. Herrengasse 6. Handbuch für Nervenkranke,** ściśle naturalnie (bez żadnego lekarstwa) 3 wydanie, cena 1 złr. pocztą 1 złr. 10 ct.

UWAGA: Doskonałe dzieło o leczeniu. (1420-9 20)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (1425-12-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain,**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1628-26-)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruchera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Największa apteka

homeopatyczna w Austryi.

Dostojnej Szlachcie, Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności, polecam moją najstarszą słynną

homeopatyczną aptekę pod białym jednorożcem w Pradze czeskiej.

Łaskawe zamówienia przekazem pocztowym uskuteczniamy jak najprędzej i najsumienniej. (963-19-20)

Skład wszelkich środków homeopatycznych, dotyczących przyborów, amerykańskich tynktur, domowych, podróżnych i weterynarskich apteczek kieszonkowych, w gustownych lub skromnych pudełkach.

Rudolfa Beera następca

Maks. Fanta,

właściciel homeopatycznej apteki w **Pradze czeskiej** „pod białym jednorożcem“ Staromiejski Rynek.

Arcydzieła poetów polskich z objaśnieniami

Tomik I.

ANTONIEGO MALCZEWSKIEGO „Marya“

Wstępem, żywotem poety i objaśnieniami opatrzył:

PIOTR PARYLAK,

c. k. Profesor gimnazyalny

Cena 70 ct. z przesyłką pod opaską 75 ct.

Do nabycia w księgarni

D. E. Friedleina w Krakowie,

oraz we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą. (1692-8-9)

KSIĘGARNIA

G. GEBETHNERA i SPÓŁKI

w Krakowie

otrzymała na skład nowe dzieło:

POLACY w SYBERYI

przez (1827-2-6)

Zygmunta Librowicza.

Cena 2 złr., z przesyłką 2 złr. 20 c.

Ignacy Górski w Warszawie,

Krakowskie Przedmieście 43.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY,

mając wyrobione stosunki pomiędzy tutejszymi **kupcami win,** poszukuje **reprezentacyi znaczniejszego domu** na **wina węgierskie.** Na żądanie może podać polecenia. (1829-2-3)

RUDOLF GLIXELLI

BLACHARZ

w Krakowie, w domu własnym ul. Łobzowska Nr. 6.

znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się i nadal pokrywania dachów i wież kościelnych, tak w miejscu jakoteż i na prowincyi — wszelkim metalem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczonym, z 2—3 letnią gwarancyą. Zarazem poleca skład swój zaopatrzony w wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe i t. p. po cenach bardzo umiarkowanych. (1405 6-9)

NAJLEPSZĄ

Bibułką na Papierosy

jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

Wyrobu francuzkiego

Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu

Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą gdy każda jej ćwiartka nosi stempel LE HOUBLON, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

LE HOUBLON — 500 FEUILLES — FORMAT FRANÇAIS — CAWLEY HENRY — C. C. — FABRIC^ts PARIS — LE HOUBLON

Cawley & Henry — Prop^res du Brevet. SEULS FABRICANTS.

Fac-Simile de l'Etiquette — 17 Rue Béranger à PARIS.

(1778-4-)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (872 9 22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Zdolni i pilni ajenci,

którzy chcą się zająć sprzedażą stempli kauczukowych i specyalnych towarów, mogą sobie zarobić 100 złr. miesięcznie i jeszcze więcej. Oferty przyjmuje **M. Pozsonyi,** fabryka stempli kauczukowych **w Wiedniu,** II., Rembrandtstrasse 15. (1895-2-3)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. (1784-6-25)

Wyszedł świeżo z druku

nowy tomik II. Zbioru oryginalnych poezyj pod tyt.

„Kwiatki polne“

przez **M. J. B.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 1 złr. 50 c., z przesyłką pocztową franco 1 złr. 70 c. za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Skład główny w drukarni „Czasu“.

Insertions-Einladung.

„Das Rothe Kreuz“, das Organ der österreichischen patriotischen Hilfsvereine, dessen Exemplare **einen Monat** hindurch in den Händen der Leser bleiben, darf sich schmeicheln, an der Spitze der hervorragendsten Insertions-Organe zu stehen, denn dasselbe wird schon jetzt an 25.000 Mitglieder dieser Hilfsvereine abgegeben und dürfte binnen Kurzem bei den beispiellos billigen Pränumerations-Gebühren eine **wesentlich grössere Verbreitung** gewinnen. Dabei findet es Aufnahme in den allerhöchsten Kreisen der Gesellschaft, wie nicht minder bei unserem Mittelstande, und kann auch in dieser Beziehung mit den besten Blättern des In- und Auslandes die Concurrenz siegreich bestehen.

Die Aufnahme der für dieses Organ bestimmten Inserate erfolgt **ausschliesslich durch die Annoncen-Expedition des Unterfertigten,** dessen Relationen zu den ersten hiesigen Tagesblättern sowie allen Journalen Oesterreich-Ungarns auch sonst seinen Inserenten Vortheile gewähren, da dieselben durch seine Vermittlung billigere Preise für Insertionen erreichen können.

Da die erste Nummer der Monatsschrift „Das Rothe Kreuz“ am I. September erscheint, so können Inserate für diese Nummer **nur bis 15 August** Afnahme finden.

Annoncen-Expedition von HEINRICH SCHALEK,
Wien, I. Wollzeile 14.

KAROL RYBIŃSKI,

koncesyonowany budowniczy,

zamieszkały **w Krakowie, ul. Floryańska l. 36,** odbywszy dziesięcioletnią praktykę w kraju i zagranicą, podejmuje się wszelkiego rodzaju robót wchodzących w zakres budownictwa lądowego jakoto: wykonania planów na kościoły i kaplice, na budynki mieszkalne i gospodarcze, na rekonstrukcje budowli — całkowite lub częściowe, sporządzenia kosztorysów, prowadzenia i dozoru technicznego nad robotami, wykonania szacunków — przyrzekając interesowanym obok najsumienniejszej pracy poprzestać na honorarium jak najumiarkowańszem. (1765-6-6)

---

300 głów. wygran. 20000 pobocz. wygr.

WIELKA SALZBURSKA

LOTERYA BUDOWY DOMU SZTUK PIĘKNYCH.

Na każdy piąty los pada wygrana.

Pod protektoratem Jego Cesar. Wysokości Arcyksięcia Ludwika Wiktora.

Przeszło **20,000** wygranych w ogólnej wartości **60,000,** między temi dary Ich Cesarskich Mości Cesarza i Cesarzowej wraz z wielu wspaniałemi obrazami słynnych mistrzów. (1799-2-4)

Cena losu 1 złr. — Każdy 5 los wygrywa.

Ciągnienie w Salzburgu dnia 15 sierpnia 1884 r.

Losy we wszystkich miejscach sprzedaży.

Na każdy piąty los pada wygrana. Losy na wszystkich lid. lid.

---

9 Medal złoty i dyplom honorowy. — 9 Medal złoty i dyplom honorowy.

LIEBIG Company's EKSTRAKT MIĘSNY

z Fray-Bentos, Ameryka południowa.



Ekstrakt mięsny Liebiga daje przy drobnych dodatkach wyborny rosół i przy należytém użyciu takowego jest wielkiem zaoszczędzeniem w gospodarstwie domowem. Z jednego funta angielskiego, równającego się 454 gramom ekstraktu, zrobić można 190 porcyj silnego rosołu. Przepis użycia dołącza się do każdego słoika.

Ekstrakt Liebiga.



TYLKO WTEDY JEST PRAWDZIWY

jeżeli się znajduje na etykiecie każdego słoika własnoręczny podpis wynalazcy **Justus v. Liebig farbą niebieską,** jak niżéj:

J. v. Liebig

9 Medal złoty i dyplom honorowy. — 9 Medal złoty i dyplom honorowy.

Dostać można w Krakowie w handlach pp. JULIUSZA GROSSEGO, J. WENTZLA, H. FRITSCHA, ST. FEINTUCHA i w aptece A. SIEDLECKIEGO — w Tarnowie u W. MÜLDNERA i SPÓŁKI. [566-5-8]

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

przez **Liebiga, Bunsena** i **Freseniusa** zbadany, tudzież wypróbowany i ceniony środek leczniczy przez wszystkich lekarzy, zasługuje słusznie być poleconym jako (726)

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Między innemi wyraził się o niej także

pan Dr. J. Warschauer w Krakowie:

„Rozwija zadziwiająco szybko i pewnie swój przeczyszczający skutek“.

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** Opisy zdrojów darmo.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

Zdatnych ogrodników

bezżennych i familijnych, wysoko uzdolnionych w ogrodnictwie artystycznem, poleca **Zarząd Stowarzyszenia ogrodników w Poznaniu.** (1823-3 4

Alfred Jerzy Waliczek

w Poznaniu, hotel pod Czarnym orłem.

P. S. Wysokość pensyi uprasza się podać.

ZAKOPANE.

Zakład przyrodo-leczniczy Dra *Piaseckiego* na Klemensówce został tak dalece rozszerzony, że w każdym czasie posiada dosyć pokoi kuracyjnych.

Prospekta i cenniki wysyła się na żądanie darmo. (1876-2-4)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu **Maurycego Haya** dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej (1469 31-)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

☞ Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1806-27-)

Przyzwoite i pewne utrzymanie dla rodziny

daje interes handlowy w Krakowie, który jest zaraz do nabycia. — Wiadomości udzieli Dom komisowy Wgo **W. Jaworskiego,** ulica Mikołajska Nr. 16 w Krakowie. (1897-2-3)

— Envoi gratis et franco —

Catalogue général

de la

Librairie Frick

contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, hollandaise, italienne, espagnole, danoise, suédoise et portugaise, (267-22)

☞ envir. **20,000** oeuvres ☜ choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.

GUILLAUME FRICK

Librairie de la Cour. I. et R.

VIENNE, Graben 27.

OGŁOSZENIE.

Rok szkolny w **krajowej średniej szkole rolniczej** w **Czernichowie** rozpocznie się dnia 15 sierpnia r. b.

Wiadomości o warunkach przyjęcia uczniów udzieli na żądanie Dyrekcya szkoły. (1894-3-3)

Podania o przyjęcie do zakładu wnieść należy do Dyrekcyi szkoły najpóźniej **d. 8 sierpnia b. r.**

Czernichów, d. 23 lipca 1884 r.

Z Dyrekcyi krajow. średniej szkoły rolniczej.

---

36 włók majątku Mnin

bez serwitutów, w ziemi dobrej z łąkami i lasem, 5 mil szosą od Kielc, **jest do rozparcelowania każdego czasu.** Majątek już rozmierzony i okopcowany na kolonie.

Wiadomość w Domu rolniczo-handlowym *Hildebranda* w Kielcach. (1883 3 3)



Weyla stołek kąpielowy do ogrzania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym na wieś. Za 3 cnt. można mieć ciepłą kąpiel. Dotychczas sprzedano **7000 szt.** Cenniki darmo. Także na **częściowe spłaty. L. Weyl,** posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Kärnthnerring Nr. 17. **Wanny kąpiel. do ogrzania, przyrządy natryskowe, lodownie i t. d.** Stołek kąpielowy z piecem kosztuje 20 złr., bez pieca 15 złr. (1514 20 30)

☞ Tanie wydania ☜

J. Chociszewskiego.

Pielgrzymka do ważniejszych miejsc w ziemiach polskich, wsławionych cudownemi obrazami N. Maryi Panny, zawierająca najpotrzebniejsze nabożeństwo dla pielgrzymujących i opisy naszych głównych miejsc cudownych. Zebrał i ułożył J. Chociszewski. 12o, VIII i 335 str., z rycinami, oprawione, 1 złr.

Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.

Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.

Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne i t. d. 182 str. 41 cent.

☞ Jestto najlepszy i najtańszy zbiór pieśni narodowych. ☜

☞ **Za pomieszczenie w tym zbiorze pieśni: Jeszcze Polska niezginęła, skazany został wydawca przez pruskie władze na 4 miesiące więzienia.** ☜

Róże i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.

Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.

Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.

Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.

☞ **Kupujący naraz za 1 złr., otrzymuje w dodatku kalendarz dla dzieci polskich Leszek z 16 rycinami.**

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Henryka Nestlé mączka pożywcza dla dzieci.

Najzupełniejsze pożywienie dla niemowląt i słabowitych dzieci.

☞ **Puszka 90 cnt.** ☜

WIELKI DYPLOM HONOROWY.

Złote MEDALE na różnych **wystawach.**



ZNAK FABRYCZNY.

Liczne świadectwa słynnych **lekarzy.** (1713 5-10)

Henryka Nestlé zgęszczone mleko.

☞ **Puszka 50 cnt.** ☜

Składy w Krakowie mają aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński — i wszystkie **apteki w Galicyi.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*